VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 121)
z dnia 4 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 121)

4 października 2018 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Matuszewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat planów związków sportowych sportów zimowych na sezon 2018/19.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Piotr Demiańczuk** prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wraz ze współpracownikami, **Dagmara Gerasimuk** prezes Polskiego Związku Biathlonu wraz ze współpracownikami, **Janusz Tatera** sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, **Apoloniusz Tajner** prezes Polskie Związku Narciarskiego, **Marek Wiśniowski** prezes Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu, **Rafał Tataruch** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Jacek Tascher** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Witam wszystkich serdecznie i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat planów związków sportowych sportów zimowych na sezon 2018/19.

Serdecznie witam pana ministra Widerę z Ministerstwa Sportu i Turystyki, panią Annę Kuder – zastępcę dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego. Witam prezesów związków: prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Piotra Demiańczuka, wiceprezesa Mirosława Minkinę, prezes Polskiego Związku Biathlonu Dagmarę Gerasimuk, sekretarza generalnego Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Janusza Taterę, prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusza Tajnera. Witam również pana Adama Frasa i panią Danutę Piorun z PZHL oraz panią Krystynę Sebastian z Polskiego Związku Biathlonu. Myślę, że przywitałem wszystkich.

Nie słyszę uwag odnośnie do porządku dziennego. Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie prezesi, przedstawiciele polskich związków sportowych, szanowni państwo, za nami Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang. Rezultaty wielu rozczarowały, ale trzeba podkreślić, że pod względem zdobyczy medalowych polskiej reprezentacji był to trzeci w historii start Polaków w igrzyskach. Więcej krążków przywieźliśmy tylko z Soczi i z Vancouver. Przed nami nowy, poolimpijski sezon, który rządzi się swoimi prawami. Tę specyfikę widać dobrze w planach polskich związków sportowych. Przede wszystkim doszło do znacznego odmłodzenia i poszerzenia składów kadr narodowych. To bardzo cieszy i daje nadzieję na przyszłość.

Doświadczeni zawodnicy, medaliści poprzednich igrzysk ten sezon na pewno będą traktowali ulgowo i przeznaczą go na regenerację i poprawę stanu zdrowia. Realizować będą niższe obciążenia treningowe – myślę, że powinni – rzadziej powinni startować w zawodach. Kilkoro z naszych zasłużonych olimpijczyków zakończyło kariery. Między

innymi Justyna Kowalczyk, która została asystentką trenera kadry biegaczek Aleksandra Wierietielnego.

Przez ostatnie 2 lata, w roku przedolimpijskim i olimpijskim ministerstwo dbało o to, aby przygotowania w sportach zimowych przebiegały bez większych zakłóceń, a zawodnikom i trenerom niczego nie brakowało. Pod koniec ubiegłego roku pozyskaliśmy z rezerwy budżetowej państwa dotację celową w wysokości 1,5 mln zł z przeznaczeniem dla związków, które zdobyły kwalifikację do Pjongczang. Przed nami teraz rok przedolimpijski w sportach letnich, kluczowy, jeśli chodzi o uzyskiwanie praw do igrzysk olimpijskich w Tokio. To okres intensywnych startów w imprezach wyznaczonych przez MKOl i międzynarodowe federacje. Konieczny jest też zakup najnowocześniejszego sprzętu. Naturalną koleją rzeczy staje się koncentracja ministerstwa na zapewnieniu optymalnych warunków przygotowań sportom letnim.

Wysoka Komisjo, Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazało obszerny, 25-stronicowy materiał dotyczący planów polskich związków sportowych w sportach zimowych. Z pewnością państwo się z nim zapoznali. Są dziś na sali przedstawiciele związków. Jeśli są jakieś pytania, odpowiedzi będą mogli udzielić sami zainteresowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie, panie ministrze. Przepraszam za przeoczenie – jest z nami jeszcze pani Marta Zawadzka – członek zarządu Światowej Federacji Hokeja na Lodzie. To osoba, która odpowiada na świecie za hokej kobiecy. Serdecznie witam. Jest również członkiem zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Przechodzimy do prezentacji związków. Rozpoczniemy od PZHL. Proszę bardzo, głos ma pan Piotr Demiańczuk.

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Piotr Demiańczuk:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Piotr Demiańczuk i bardzo miło mi uczestniczyć w tym spotkaniu. Jeśli chodzi o plany dotyczące Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, chciałbym oddać głos panu Adamowi Frasowi, który przedstawi założenia i plany dotyczące akcji szkoleniowych w polskim hokeju w sezonie 2018/2019.

Proszę bardzo, panie Adamie.

Dyrektor sportowy PZHL Adam Fras:

Dzień dobry. Adam Fras – dyrektor sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Wyniki kadry narodowej seniorów i seniorek w sezonie 2017/2018 nie satysfakcjonowały nas. Reprezentacja Polski seniorów uczestniczyła po raz czwarty w mistrzostwach świata na poziomie dywizji pierwszej grupy A. Mistrzostwa odbyły się w Budapeszcie na Węgrzech w dniach 22–28 kwietnia 2018 r. Zadaniem wynikowym postawionym przed reprezentacją seniorów było zajęcie miejsca od 1. do 2., gwarantującego powrót po wielu latach reprezentacji Polski seniorów do elity hokejowej. Celem minimalnym było utrzymanie się na tym poziomie rozgrywek mistrzowskich. Niestety mistrzostwa nie poszły tak, jak zakładaliśmy. Reprezentacja Polski wygrała tylko jedno spotkanie, zdobyła trzy punkty. Spowodowało to spadek do niższej grupy. W związku z powyższym w roku 2019 będziemy uczestniczyli w mistrzostwach świata dywizji pierwszej grupy B w Tallinie. Po zakończonych mistrzostwach doszło do sporych zmian organizacyjnych oraz sportowych. Doszło do zmiany kadry szkoleniowej. Zatrudniliśmy nowych trenerów. Trenerem głównym został Tomasz Valtonen – fiński trener z polskimi korzeniami. Trenerami asystentami zostali trenerzy z polskich klubów: pan Marek Ziętara i pan Jacek Szopiński. Trenerami asystentami zostali też trenerzy fińskiej federacji hokeja na lodzie: panowie Satosaari oraz Dufva.

Po dogłębnej analizie naszych niepowodzeń sportowych podjęto nowy kierunek działań. Postanowiono w znacznym stopniu odmłodzić reprezentację kadry narodowej seniorów. W związku z problemami z grą naszych potencjalnych reprezentantów w odpowiedniej liczbie meczów i w odpowiednim wymiarze czasu w rozgrywkach ligowych w Polsce podjęto decyzję o zgłoszeniu kadry PZHL do rozgrywek Polskiej Hokej Ligi. Idea ta miała spowodować większą liczbę meczów do rozegrania dla naszych młodych zawodników, którzy w swoich klubach macierzystych mają problem gry w pełnym wymiarze. Jest to niezbędne, aby przygotować się w odpowiedni sposób do mistrzostw świata. Projekt

ten rozpoczął się we wrześniu. Do kadry PZHL zgłoszonych zostało kilkudziesięciu zawodników, z których każdorazowo 22 zostaje powoływanych na mecz. Są to głównie zawodnicy ujęci w programie U-23. Dajemy im szansę na rozwój, dodatkowe mecze, aby przygotować ich do mistrzostw świata w Estonii.

Kolejnym tematem, który podjęliśmy we współpracy z fińskimi szkoleniowcami, jest współpraca z ośrodkiem Vierumäki. To centrum przygotowań olimpijskich w Finlandii i jedno z głównych centrów hokeja na lodzie w Europie. Pierwszy etap, który został zrealizowany, to zgrupowanie szkoleniowe naszej kadry U-20 w ośrodku Vierumäki. Jeśli chodzi o plany szkoleniowe kadry narodowej seniorów, między 9 a 11 listopada w Gdańsku mamy turniej z cyklu EIHC, po raz pierwszy z udziałem tak silnych przeciwników. Udało się nam zaprosić drużyny z Austrii oraz Danii – to drużyny z hokejowej elity. W sierpniu odbyło się pierwsze zgrupowanie z udziałem 35 zawodników. Byli to w większości zawodnicy młodzi, który dostali swoją pierwszą szansę pokazania się trenerom. Zależy nam na tym, aby jak najszersza grupa zawodników przeszła ten etap selekcji i mogła we właściwy sposób pokazać się trenerom reprezentacji. Tak jak mówiłem na początku, idea to odmłodzenie kadry narodowej seniorów.

W grudniu wybieramy się z reprezentacją narodową seniorów do Finlandii. Mamy tam zaplanowane dwa mecze sparingowe z fińskimi klubami. Poziom hokeja w Finlandii zdecydowanie przemawia za tym, aby uczyć się i korzystać z tych fińskich wzorców. W lutym zaplanowany jest turniej z udziałem naszej kadry narodowej na Ukrainie. Udział wezmą też reprezentacje Ukrainy i Litwy. W kwietniu po zakończeniu ligi nastąpi okres bezpośredniego przygotowania startowego do mistrzostw świata w Tallinie. Zaplanowane są dwa mecze – z reprezentacją Węgier oraz z reprezentacją Litwy. Zadania wynikowe dla kadry narodowej seniorów to oczywiście pierwsze miejsce i awans do pierwszej dywizji grupy A. Zatrudnienie trenera i zmiana myśli szkoleniowej dla naszej reprezentacji nie są oparte w tym sezonie na zadaniu krótkoterminowym. Wiemy, że problemów sportowych w hokeju na lodzie jest wiele. Wykorzystamy doświadczenie trenera Valtonena i chcemy współpracować z nim w dłuższym okresie czasu. Ponieważ trener pracuje w Polsce, chcemy, aby nie jak w poprzednich latach trenerzy przyjeżdżali tylko na zgrupowania, ale wspierali nas również w szkoleniu kadr narodowych juniorów i w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Katowicach. To wszystko, jeśli chodzi o kadrę narodową seniorów.

Jeśli chodzi o panie, nasza kadra narodowa seniorek po raz drugi uczestniczyła w mistrzostwach świata na poziomie pierwszej dywizji grupy B. Odbyły się one między 14 i 18 kwietnia w Asiago. Zadaniem wynikowym było zajęcie miejsc 1–5., gwarantującego utrzymanie się na tym poziomie rozgrywek mistrzowskich. Niestety zadania nie udało się zrealizować. Polski zespół przegrał wszystkie mecze i uzyskał 0 punktów i zajął 6. miejsce. W związku ze zmianami organizacyjnymi przeprowadzonymi przez Międzynarodową Federację Hokeja na Lodzie reprezentacja Polski kobiet, w związku z powiększeniem światowej elity do 10 zespołów, pozostała mimo zdobycia ostatniego miejsca na poziomie dywizji pierwszej grupy B. W roku 2019 mistrzostwa świata na tym poziomie rozgrywkowym odbędą się w Chinach, w Pekinie, w dniach 6–12 kwietnia.

Celem drużyny jest utrzymanie się na tym poziomie rozgrywkowym. Należy przypomnieć, że reprezentacja kobiet od kilku lat uczestniczy w rozgrywkach mistrzowskich. Systematycznie, rok po roku, pnie się w górę w rankingach. Podobnie jak u mężczyzn, po niepowodzeniach na mistrzostwach świata w kwietniu, sztab szkoleniowy z trenerem głównym panem Bednarem ze Słowacji oraz trenerów asystentów – pana Marznicę oraz pana Jakubowskiego, podjęto decyzję, że zbyt mała liczba meczów na wysokim poziomie sportowym powoduje niedostateczne przygotowanie do udziału naszych kadrowiczek w mistrzostwach świata.

W związku z powyższym kadra PZHL kobiet została zgłoszona do rozgrywek męskich. To śląska liga młodzika. Jest to uzasadnione szkoleniowo, aby nasze dziewczyny grały w lidze męskiej. Spowoduje to, że poziom sportowy na pewno wzrośnie. Te rozgrywki, tak jak w przypadku chłopców, rozpoczęły się we wrześniu. Planujemy ponadto zgrupowanie szkoleniowe w Giżycku w listopadzie, zakończone zostanie dwoma meczami z reprezentacją Łotwy kobiet. W grudniu zaplanowane jest zgrupowanie w Ostrawie,

w Czechach, zakończone meczami kontrolnymi z reprezentacją Włoch. Ponadto w grudniu odbędzie się krótka konsultacja w Katowicach oraz mecz kontrolny z drużyną kanadyjską. W lutym mamy zaplanowane mecze kontrolne oraz zgrupowanie szkoleniowe. Przeciwnicy są jeszcze do ustalenia. W dniu 22 marca zaplanowane jest zgrupowanie szkoleniowe w Katowicach – to bezpośrednie przygotowanie startowe. Z początkiem kwietnia drużyna wybiera się do Pekinu. Tak jak powiedziałem, zadanie jest postawione, aby utrzymać się na poziomie mistrzostw świata.

Tak jak wspomniałem, po zakończeniu sezonu 2017/2018 związek miał olbrzymie problemy organizacyjne. Straciliśmy kilka tygodni. Doszło do zmiany prawie całego wydziału wyszkolenia, od szefa wyszkolenia do trenerów. Podjęto decyzję o zmianie filozofii patrzenia na kadry seniorskie. Postanowiliśmy zdecydowanie pomyśleć o podstawach, czyli kadrach juniorskich, szkoleniu w klubach – nie wiem, czy do dobre sformułowanie – ale kosztem wyniku kadry narodowej seniorów w tym sezonie. Jest to ważne, ale mocno będziemy kładli nacisk na szkolenie w kadrach juniorskich i odpowiedni rozwój sportowy naszych młodych hokeistów i hokeistek.

To wszystko, pokrótce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym poprosić kolejnych mówców, ze względu na to, że związków jest siedem, aby przedstawili temat skrótowo. Chcemy przeprowadzić dyskusję, o 19:00 mamy ważne spotkanie w Prawie i Sprawiedliwości. Proszę się nie martwić, w sprawach sportowych.

Bardzo proszę panią Dagmarę Gerasimuk o zabranie głosu, nie wiem, czy dobrze przeczytałem, tak mam tu napisane.

Prezes Polskiego Związku Biathlonu Dagmara Gerasimuk:

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu. Dagmara Gerasimuk.

Tak się złożyło, że przewodniczący wyborów do światowej federacji też nie potrafił wymówić mojego imienia i nazwiska. Bardzo dobrze wykorzystałam to w swoim przemówieniu. Nie ukrywam, że jestem członkiem światowej federacji i odpowiadam za rozwój biathlonu na świecie. To dzięki tym wszystkim działaniom, które dzieją się u nas w Polsce. Wierzę, że coraz większa grupa ludzi nie będzie miała problemów z wymówieniem mojego imienia i nazwiska.

Jeśli chodzi o polski biathlon, bardzo dziękuję za wsparcie udzielane z Ministerstwa Sportu i Turystyki, które udzielane jest na wszelkich polach. Chodzi o wsparcie szkolenia młodzieżowego oraz ostatnie działania związane ze wspieraniem infrastruktury sportowej. Niedawno, bo tydzień temu, otworzyliśmy świetny, zmodernizowany obiekt treningowy w Czarnym Borze. Przymierzamy się do modernizacji Kubalonki w Wiśle. „Robią się" Jakuszyce. Dysponujemy też pięknym obiektem w Dusznikach-Zdroju. Mamy coraz lepszą infrastrukturę. Proszę nie ustawać w tym wsparciu, bo więcej mniejszych obiektów treningowych pozwoli nam na rozwijanie biathlonu, biegów i wszystkich innych dyscyplin, które mogą korzystać z tej infrastruktury.

Jeśli chodzi o wyniki, wróciliśmy z dwoma miejscami punktowanymi z igrzysk olimpijskich w Pjongczang. Jechaliśmy po medal. Nie ukrywam, że nas to nie satysfakcjonuje, ale mój sport nie jest do końca wymierny. Nie usprawiedliwiam się. Dobrze wiecie, że jeden strzał wielokrotnie dzieli nas od medali igrzysk olimpijskich.

Co dobrego po tym sezonie? Młoda reprezentantka, którą zapewne kojarzycie – Kamila Żuk – zaraz po igrzyskach olimpijskich wróciła z trzema indywidualnymi mistrzostwami świata juniorów. W tym roku podjęta została decyzja, że juniorskie kategorie wiekowe zostają w światowej federacji wydłużone o jeszcze jeden rok. Prawdopodobnie zobaczymy w tym roku Kamilę w mistrzostwach świata juniorów, choć zaplanowana została dla niej pełna ścieżka pod puchary świata i przygotowania do igrzysk olimpijskich. W związku jesteśmy już związani z przygotowaniami do Pekinu 2022. Rozumiem sposób finansowania ministerstwa,że teraz nastawiamy się na letnie igrzyska olimpijskie. Myślimy jednak o przygotowaniach czteroletnich. Nasze kadry pod Pekin 2022 i pierwsze reprezentacje są odmłodzone. Zmieniliśmy strukturę organizacyjną i strukturę szkoleniową związku. Powołaliśmy nowych trenerów do tych czteroletnich przygotowań.

Jeśli chodzi o wnioski, które przygotowaliśmy po igrzyskach w Pjongczang, przede wszystkim dostrzegamy konieczność podniesienia jakości technicznego przygotowania sprzętu. Jestem w stałym kontakcie z Departamentem Sportu Wyczynowego. Pan dyrektor Marcin Nowak jest przez nas systematycznie informowany, jakie potrzeby niesie za sobą Pekin 2022. Nie najbliższe mistrzostwa świata, ale te igrzyska są dla nas priorytetem.

Co wprowadziliśmy nowego? Wszyscy mamy świadomość, jak wyglądają przygotowania w profesjonalnym sporcie wyczynowym. Od czerwca podnieśliśmy jakość i zawiązaliśmy pełną współpracę z dietetykiem i psychologiem sportu. Nie będzie ona tylko doraźna i interwencyjna. Usprawniliśmy też techniczne przygotowanie zawodników. Szkolimy obecnie w czterech grupach. Przygotowania przebiegają prawidłowo. Korzystamy z usług Instytutu Sportu w badaniach wydolnościowych, z pomocy AWF Katowice oraz z centrum w Austrii. W Polsce nie dysponujemy pełną, kompleksową infrastrukturą do badań wydolnościowych w biegach narciarskich i biathlonie.

Jako związek w tym roku organizujemy jedną imprezę międzynarodową rangi drugiej kategorii pucharu świata. Będziemy również starali się o uzyskanie mistrzostw świata juniorów w 2021 r. Najważniejsze imprezy, do których się przygotowujemy w tym roku, to mistrzostwa świata seniorów, mistrzostwa Europy juniorów, mistrzostwa świata juniorów oraz Olimpijski Festiwal Młodzieży Europy i Uniwersjada. Do obsadzenia mamy bardzo wiele imprez mistrzowskich, do których musimy się przygotować, w każdej kategorii wiekowej. Wszystkie imprezy mistrzowskie odbędą się poza granicami kraju. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Proszę teraz pana sekretarza generalnego Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Janusza Taterę o zabranie głosu.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Janusz Tatera:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, Polski Związek Sportów Saneczkowych drgnął, jeśli sytuację porównać do tej z czasu naszego ostatniego spotkania. Wróciliśmy z 8. miejscem w sztafecie w Pjongczang. Wskazuje to stabilizację po Vancouver i Soczi. Patrząc na Pekin, prawdopodobnie tam konkurencja będzie dużo większa. Rozpoczęliśmy przygotowania do tegorocznego sezonu wcześniej niż do tej pory, wszystkie przeprowadzone akcje wyszczególniliśmy w naszym materiale. Korzystaliśmy z sugestii Instytutu Sportu, gdzie prowadziliśmy badania wydolnościowe. Prowadziliśmy je też wspólnie z naukowcami Politechniki Warszawskiej i Wrocławskiej.

Podjęliśmy sprawę zmiany sprzętu. Korzystając z okazji, chciałem skierować serdeczne podziękowania w stronę Ministerstwa Sportu i Turystyki. Otrzymaliśmy duże wsparcie i dzięki temu mogliśmy kupić dwie pary nowych sanek na bardzo dobrych płozach. We współpracy z Niemcami udało się pozyskać sprzęt, który da nam zupełnie nowe szanse w rywalizacji, dla naszych najlepszych zawodników. Myślę tu o dwójce męskiej i młodym Sochowiczu, który zjechał w Pjongczang bez maski.

Przygotowania zostały przeprowadzone zgodnie z założeniami. Akcja została przeprowadzona, poczynając od ośrodków przygotowań olimpijskich w Zakopanem i w Wałczu. Pozostałe szkolenia, poza lodowiskiem w Krynicy-Zdroju, gdzie można było ćwiczyć starty, odbywają się za granicą. Niestety nie mamy sztucznie mrożonego toru w Polsce. Dopóki on nie powstanie, wszystkie nasze akcje muszą odbywać się za granicą, głównie w Niemczech, Austrii, Łotwie i Norwegii. Wszystkie przygotowania zostały zrealizowane zgodnie z założeniami, ale podjęliśmy też dalsze starania, które mają podciągnąć juniorów. W dokumencie mogą państwo przeczytać o stabilnej kadrze seniorów: sześć osób plus cztery rezerwowych. Jeśli chodzi o kadrę juniorów i zawodników przygotowujących się do olimpiady młodzieży, praktycznie cztery osoby są wciągane do wspólnych treningów z kadrą seniorów. Zmiana pokoleniowa nastąpi przed zimowymi igrzyskami olimpijskimi w Pekinie.

Najważniejsze nasze imprezy na początek przyszłego roku to mistrzostwa świata, młodzieżowe mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy. Na ostatnich młodzieżo-

wych mistrzostwach świata odnotowaliśmy sukces naszej dwójki, która zdobyła tytuł mistrzowski. W tej edycji będzie trudniej, ale widać dużą determinację.

Na miarę możliwości staramy się pozyskiwać sprzęt, bo to dziś najważniejsze. Wspólnie z Instytutem Sportu pragniemy uruchomić badania. Myślą o tym też koledzy z bobslei i skeletonu. Chcemy pozyskać polskich naukowców do opracowania materiału na płozy. Niemcy i Rosjanie nie sprzedadzą nam najlepszego, Łotysze też to chronią. Musimy wykorzystać ten potencjał. Prowadzimy prace i będziemy starali się tworzyć takie płozy również w Polsce. Pozwoli nam to rozszerzyć liczbę młodzieży objętej szkoleniem. Sanki to podstawowa sprawa, a kupić ich nie można. To drgnęło.

Na ostatnim kongresie światowej federacji saneczkowej pytano nas o budowę toru, koncepcję Krynicy-Zdrój, która w środowisku cieszy się wielkim poparciem. Niestety nie możemy podać konkretów. Możemy tylko napomnieć o rozwoju saneczek na torach naturalnych. Zaproponowano nam już organizację mistrzostw Europy juniorów w 2020 r. Teoretycznie cztery tory – w Krynicy-Zdroju, Szczyrku, Gołdapi i Karpaczu – posiadają homologację FIL. Wszystkie wymagają jednak remontu. Najmniej pieniędzy trzeba wyłożyć w Gołdapi. Generalnie garbate Mazury stanowią wielką szansę dla rozwoju tej dyscypliny, która już niedługo powinna być też dyscypliną olimpijską. Ten wniosek jest złożony w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim i wielu jest zwolenników, aby to zrobić.

To wszystko. Tor lodowy, sztucznie mrożony w Polsce jest najważniejszy. Bez tego ta dyscyplina nie będzie mogła się rozwijać tak, jak byśmy chcieli. Liczba medali, jeśli policzymy naszą dyscyplinę, bobsleje i skeleton, jest duża i jest o co walczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu bardzo. Proszę teraz o zabranie głosu pana Apoloniusza Tajnera, prezesa Polskiego Związku Narciarskiego.

Prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner:

Dziękuję bardzo. Polski Związek Narciarski obecnie szkoli ponad 90 zawodników w 18 grupach i podgrupach. Ponad 70 osób obsługuje te grupy, są to trenerzy i niezbędni pracownicy techniczni, lekarze, fizjoterapeuci. Wszystko mamy dobrze zorganizowane, a grupy są dobrze zaopatrzone, zgodnie ze swoimi potrzebami. Pragnę podziękować Ministerstwu Sportu i Turystyki za współpracę. Jesteśmy po igrzyskach olimpijskich. Przed nami początek czteroletnich przygotowań. Bardzo istotne jest, aby stwarzać dobre warunki wszystkim tym odmłodzonym grupom oraz tym, które mamy. Strategiczne znaczenie już teraz mają przygotowania do igrzysk olimpijskich, które odbędą się za 4 lata. Później w ostatniej chwili dodatkowe środki finansowe nie są w stanie nic zmienić. Dziękuję za to, że jesteśmy dobrze zaopatrzeni finansowo. Mamy jeszcze swoich sponsorów i w pełni realizujemy zadania i potrzeby organizacyjno-logistyczno-finansowe grup szkoleniowych. Wszystko w tym zakresie jest w porządku.

Dwa lata temu zgłosiliśmy chęć organizacji mistrzostw świata juniorów w konkurencjach klasycznych. Otrzymaliśmy te mistrzostwa i odbędą się w Wiśle i Szczyrku w 2021 r. W związku z tym przygotowywana jest modernizacja tras biegowych na Kubalonce. Po inspekcji FIS skocznie na Skalitem, gdzie odbędą się skoki i kombinacja norweska, są w bardzo dobrym stanie technicznym. To skocznie nowoczesne. W tym roku do końca grudnia zostanie założony tor lodowy, co uniezależni skocznię od warunków pogodowych. W związku z tym ta część obiektów jest w bardzo dobrym stanie.

Trasy biegowe na Kubalonce, jeśli chodzi o ich parametry przewyższeniowe, odpowiadają w pełni homologacji FIS. Jest problem z wodą. W związku z tym nie ma możliwości sztucznego naśnieżania. Trwają przymiarki, aby zmodernizować te trasy. Działania przygotowawcze już trwają. Woda zostanie podciągnięta z zapory na Wiśle, z dołu. W związku z tym urządzenia potrzebne do produkcji śniegu będą mogły funkcjonować, podobnie inne urządzenia na Kubalonce. Energia elektryczna jest w porządku.

To moment strategiczny, jeśli chodzi o śnieżenie. Chcemy, aby te trasy były nartorolkowe, takie są plany. W 2020 r. musimy zrobić próbę, czyli międzynarodowe zawody co najmniej na poziomie pucharu kontynentalnego, a później mistrzostwa świata.

Modernizacji w 2019 r. ulegną też obiekty strategiczne dla rozwoju skoków narciarskich, czyli kompleks średnich skoczni w Zakopanem. Prace posunięte są daleko, jeśli

chodzi o przygotowanie planów, i mają ruszyć w przyszłym roku. Został rozstrzygnięty przetarg na trasę biegową w Zakopanem. Częściowo wchodzi na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego i uzgodnienia są zrobione do końca. Zostały też podjęte prace na trasach biegowych w Jakuszycach – to oddzielna konstrukcja finansowa, przy wsparciu z MSiT. Są to trasy w zachodniej części Polski, bardzo dobre. Odbywa się tam również Bieg Piastów, czyli ponad 80 km tras biegowych.

W tym roku, w dniach 17–18 listopada mamy jeszcze puchar świata. Przedwczoraj rozpoczęliśmy produkcję śniegu na skoczni narciarskiej w Wiśle Malince. Potrzeba ok. 1300 m^3 i ok. 22 dni, aby wyprodukować ten śnieg, wykorzystując urządzenia na podstawie umowy z polską firmą Supersnow z Maniowych. Ten śnieg już sypie. W ubiegłym roku przeprowadziliśmy już taką operację i wydaje się, że nie będzie to zagrożeniem dla pucharu świata. Kolejny puchar świata odbędzie się w dniach 20–21 stycznia. Muszę powiedzieć, że nawet Skandynawowie nie odważyli się wystąpić o organizację Pucharu Świata w Skokach Narciarskich w tym terminie. Bazują oni głównie na produkcji śniegu z armat śnieżnych. Do tego potrzebny jest mróz. W tym okresie nie ma zagwarantowanego mrozu, a temperatury są bardzo chwiejne, przede wszystkim wiatr. Nie odważyli się też Niemcy, ani Austriacy czy kraje alpejskie. Zrobiliśmy to my, już w ubiegłym roku i kontynuujemy te działania. To też jedyny wolny termin, w który mogliśmy wejść, aby postarać się o drugi puchar świata. Sztandarowym numerem jeden jest ten, który mamy w Zakopanem, który cieszy się największym zainteresowaniem.

Mamy też imprezy główne: mistrzostwa świata w konkurencjach klasycznych, alpejskich, seniorskie i juniorskie, Zimową Uniwersjadę, Olimpijski Festiwal Młodzieży Europy. We wszystkich tych zawodach nasi zawodnicy wystartują.

To podstawowe informacje. Bardzo chętnie odpowiem na pytania, jeśli będą państwo zainteresowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu prezesowi. Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Bobslejów i Skeletonu pana Marka Wiśniowskiego.

Prezes Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu Marek Wiśniowski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, oceniając sezon olimpijski i igrzyska, zawiedzeni byliśmy wynikiem naszej dwójki, która przed igrzyskami regularnie była albo w pierwszej dziesiątce lub blisko niej. Odniosła ona też historyczny sukces, wygrywając puchar Europy. Różne przyczyny, w tym psychologiczne, spowodowały, że występ na igrzyskach wypadł bardzo słabo. Najlepszy historycznie wynik polskich bobslei zdobyła załoga czwórki. Muszę przyłączyć się do podziękowań dla ministerstwa. Zakup, choć niezupełnie nowej, ale profesjonalnej czwórki spowodował, że ten wynik był lepszy niż oczekiwany. Zajęliśmy 13. miejsce. Być może to nie jest wysoka nota, ale wyprzedziliśmy wszystkie czwórki amerykańskie. Budżet tamtejszej federacji przekracza 10 mln dolarów. Nasz jest trochę mniejszy.

Co dalej? Oceniając ten sezon, do następnych igrzysk postanowiliśmy utrzymać łotewski sztab szkoleniowy i naszą bazę w Siguldzie. Gromadzimy tam cały sprzęt i wszystkie trenażery. To nasza baza przygotowań przed bezpośrednim startem w pucharze świata. Tak też jest w tym roku. W dniu 28 października rozgrywamy drugie po 49-letniej przerwie mistrzostwa Polski w bobslejach i pierwsze mistrzostwa Polski w skeletonie.

Będziemy krążyli wokół tej Siguldy, gdyż pierwsze zawody pucharu świata tam się zaczynają i kończą mistrzostwami świata w Kanadzie. Będziemy uczestniczyli w ośmiu zawodach pucharu świata. Optymistyczne jest zbliżenie się drugiego i trzeciego pilota w przygotowaniach do sezonu do naszego najlepszego pilota Mateusza Lutego. Spowoduje to rywalizację i postęp w ogólnych wynikach.

Celem głównym dla naszych załóg seniorskich są mistrzostwa Europy. Przygotowujemy też ekipę na mistrzostwa Europy juniorów. Po raz pierwszy jako związek chcielibyśmy się zakwalifikować do tych światowych igrzysk młodzieżowych zarówno w bobslejach, jak i skeletonie. Ruszamy też ze szkoleniem w parach.

Jeśli chodzi o walory bobslei, bo wielu uważa to za bardzo egzotyczny sport. Zagospodarowujemy, jeśli mogą użyć tego słowa, wielu zawodnikach, którzy w innych dyscypli-

nach osiągają apogeum. Praktycznie wszystkie wcześniejsze nakłady na ich szkolenie byłyby stracone i kończyliby kariery – sprinterzy, rugbiści. Zagospodarowaliśmy wielu z tych zawodników, zwłaszcza lekkoatletów, rugbistów, zapaśników. Mają oni szansę na rozwój i dobry wynik. Do programu kolejnych igrzysk zostały włączone jedynki kobiet, za chwilę jedna z naszych znanych zawodniczek też ogłosi, że będzie kontynuowała karierę w bobslejach kobiecych, z dużymi szansami. To dziewicza konkurencja i szanse będą dużo większe.

Nasze oczekiwania, jeśli chodzi o trenażery i sprzęt, realizowane są we współpracy z Instytutem Sportu. Aby pokazać, jakich atletów generujemy i przyjmujemy do bobslei męskich, realizujemy test łotewski. Gdy przychodzi do nas zawodnik, przysiada 250 kg ze sztangą, a następnie musi jeszcze w 3 sekundy przebiec 30 m. Taki zawodnik daje szansę na rozwój. Jeśli chodzi o kryteria, które decydują o wyniku w bobslejach, to 40% – czas startu, czyli optymalne przygotowanie motoryczne, 40% – jazda pilota i 20% – sprzęt.

Chciałbym przyłączyć się do gratulacji dla koleżanki prezes biathlonu z powodu wyboru na stanowisko wiceprezydenta światowej federacji. Pochwalę się również sukcesem dyplomatycznym naszego związku: nasz wiceprezes federacji krajowej Przemysław Piesiewicz został wiceprezydentem Światowej Federacji Bobslei i Skeletonu.

To na razie wszystko. Jesteśmy do dyspozycji w przypadku pytań. Kolega podpowiada jeszcze, że jesteśmy ostatnią saneczkową dyscypliną olimpijską, która musi trenować poza krajem i zostawiać wieże pieniędzy. Przykład kolaży torowych pokazuje, gdzie było polskie kolarstwo torowe przed budową toru wraz z otoczką, a gdzie jest teraz. Gdyby były zawody w saneczkarstwie, bobslejach i skeletonie dla państw, które nie mają torów, regularnie byśmy przywozili medale. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Marka Tatarucha z Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Rafał Tataruch:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, planowałem rozpocząć trochę inaczej, ale wywołany został temat obiektów sportowych i do niego teraz nawiążę. Mamy piękną arenę lodową w Tomaszowie, z której jesteśmy ogromnie zadowoleni. Jesteśmy sportem zimowym, który ostatnio wypisał się z tej czarnej listy, o której przed chwilą mówił kolega, za co dziękujemy. W związku z budową hali i koniecznością jej użytkowania mamy ogromne problemy. To jest spółka miejska i ceny podane do publicznej wiadomości powodują, że nie stać nas na użytkowanie tego obiektu. Przytoczę ceny z lipca i sierpnia: musieliśmy zapłacić 150 tys. zł za dwa zgrupowania. To dla nas kosmiczna cena. Do tej pory jeździliśmy po obiektach zagranicznych: Inzell, Berlin. Tam te ceny są niższe nawet o połowę.

Jeśli miałbym podawać szczegóły, w Berlinie za wejście na halę lodową wpłaca się 20 euro i można siedzieć od 7:00 do 22:00, do czasu zamknięcia hali. Korzystać można ze wszystkich dodatkowych obiektów, sali motorycznych, siłowni, sauny i innych tego typu miejsc. Jednorazowe wejście na sesję 90-minutową na arenie lodowej w Tomaszowie kosztuje 39 zł. Mogą państwo zobaczyć, że coś jest nie tak. Prosimy o interwencję na tej arenie lodowej.

Może niezbyt fajnie wyszło, że rozpocząłem prezentację od narzekania. Teraz powiem coś miłego, choć nie do końca, gdyż zacznę od podsumowania poprzedniego sezonu. Nie byliśmy zadowoleni z wyników, które uzyskali nasi łyżwiarze. Żadnego medalu na igrzyskach olimpijskich nie udało się zdobyć, co nas bardzo smuci. Miejsca punktowane też były jak na lekarstwo. Jeśli chodzi o tor długi, wynik był bardzo słaby i tak też zostaliśmy ocenieni. Jeśli chodzi o short track, czyli tor krótki, wspaniały sukces odniosła Natalia Maliszewska. To pierwszy srebrny medal na mistrzostwach świata. Sukcesem było też, że Natalia Maliszewska i Magda Warakomska uzyskały kwalifikację na igrzyska olimpijskie. To młode dziewczyny, które przy wsparciu kolejnych zawodników zdecydowanie lepiej będą wyglądały w przyszłym roku. Kadra short tracku jest odmłodzona. Patrzymy na jej rozwój nie w cyklu czteroletnim, ale ośmioletnim. Wiekowo tylko jedna zawodniczka po 8 latach może nie uczestniczyć w naszych przygotowaniach.

Jeśli chodzi o przygotowania do nadchodzącego sezonu, z racji tego, że bardzo nie podobały się nam wyniki poprzedniego, zmieniliśmy całkowicie strukturę szkolenia. Stworzyliśmy dwie grupy podstawowe – nie kobiecą i męską, ale grupę sprintu, którą opiekuje się fajny trener Tuomas Nieminen z Finlandii, prowadzący grupy kobiet i mężczyzn. Pomaga mu Arkadiusz Skoneczny, asystent. W tej grupie szkoli się 10 zawodników.

W biegach średnich i długich – to druga grupa – trening prowadzi Witold Mazur, jeden z lepszych trenerów w Polsce i francuski trener Tristan Loy, który miał ogromne sukcesy na torze rolkarskim. W tej grupie mamy 12 zawodników. Dodatkowo wspomaga ich trener Wiesław Kwiecik, który odpowiada za szkolenie grup juniorskich. Zmieniliśmy też strukturę szkolenia w short tracku. Tam jest dwóch trenerów zajmujących się kadrą i 12 zawodników. Po pierwszych kwalifikacjach chcemy dokooptować kolejnych, którzy wypadli bardzo dobrze.

Powiedziałem już o problemach. Największym jest hala lodowa w Tomaszowie. Bardziej szczegółowo, wszyscy znamy Zbigniewa Bródkę. To nasz strażak. Z racji tego, iż uzyskał awans, ma ogromne problemy i nie może wyjeżdżać na wszystkie zgrupowania. Jest trochę blokowany. Przy indywidualnej rozmowie i wsparciu chciałbym mu pomóc rozwiązać tę sprawę. Nie chcę mówić, że to zawodnik perspektywiczny, ale jest najbardziej rozpoznawalny i wprowadza do zespołu niesamowitą atmosferę. Byłem świadkiem tego, że gdy Zbyszek Bródka przyjeżdża na trening, dodatkowy duch wpada w tych wszystkich młodszych zawodników i robota idzie dużo lepiej. Nie wiem, czy Zbyszek wytrzyma do Pekinu. Jest wzorem, jeśli chodzi o osobowość i pracę.

Jeśli chodzi o nasze plany do startów na torze długim, główną imprezą są mistrzostwa świata w lutym. Założyliśmy jeden medal w starcie indywidualnym i jeden w drużynowym. Mamy też mistrzostwa Europy w wieloboju i mistrzostwa świata. Mistrzostwa świata na dystansach w Inzell są naszą imprezą strategiczną i tam chcielibyśmy się bardzo dobrze pokazać.

Chcielibyśmy również się pokazać, bo to historyczna sytuacja, po 19 latach otrzymaliśmy prawo do organizacji pucharu świata na torze długim. Odbędzie się on na arenie lodowej w Tomaszowie. Jest z tym spory problem, bo nie spina nam się budżet z tytułu ogromnych kosztów. Wycena wstępna pucharu świata juniorów i seniorów – to dwie imprezy, które dostaliśmy – to łącznie 500 tys. zł.

Nasi zawodnicy mają pełną opiekę, jeśli chodzi o trenerów, to trenerzy z najwyższej półki. Oprócz tego na każde zgrupowanie i zawołanie mamy fizjoterapeutę, psychologa, dietetyka. Pod tym względem nie możemy narzekać, bo jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji. Korzystając z obecności pana ministra i wielu osób, które mogą nam pomóc, cały czas poszukujemy partnera strategicznego. Każde poparcie w tej sprawie, po to abyśmy mogli poradzić sobie z tą areną lodową w Tomaszowie, jest dla nas ważne i będziemy za nie bardzo wdzięczni. To wszystko. Jeśli są jakieś pytania, chętnie odpowiem.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Jako ostatni głos zabierze pan Jacek Tascher z Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego Jacek Tascher:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jesteśmy małym związkiem, który bardzo niedawno zmienił swoje władze. Po rocznej kadencji musieliśmy odwołać prezesa i zarząd. Przed tym zarządem, którym mam zaszczyt kierować, jest trzyletnia kadencja. Zmiany zaszły pod koniec maja. Jak łatwo policzyć, od tego czasu minęły 4 miesiące. Mamy bardzo małą obsadę biura. To dwie osoby oraz księgowa. Wszystko, co robimy, dzieje się z bardzo dużym wkładem członków zarządu. To nie jest skarga, nikt nas nie zmusza, robimy to, bo chcemy.

Mamy rozdysponowane wszystkie skromne środki, jakie związek posiada na przygotowania zawodników kadry. To czas do końca grudnia, gdy nastąpi podsumowanie. Od razu podziękuję ministerstwu za wsparcie. Bez tych środków nie moglibyśmy istnieć. Bardzo szeroko bym się uśmiechnął do państwa, gdyby nasz wniosek został rozpatrzony pozytywnie. To jest skromna kwota 205 tys. zł, których nam brakuje do końca roku, której nam brakuje do końca roku na przygotowanie szpicy kadry. To para taneczna

Natalia Kaliszek i Maksym Spodyriew. Wystąpili oni na igrzyskach olimpijskich i zajęli tam 14. miejsce. Może to miejsce nie jest takie ekscytujące, ale dla nas najważniejsze jest to, że para cały czas się rozwija i co roku wspina się po szczeblach międzynarodowej tabeli. W sezonie, który minął, weszli do dziesiątki europejskiej.

Prowadzimy szkolenie na zasadzie mieszanej. Część zawodników przygotowuje się w kraju – jak wspominana para – wyjeżdżając co jakiś czas do partnerów zagranicznych. Staraliśmy się stworzyć tym zawodnikom maksymalnie optymalne warunki, zaoferować wszystko, o co poprosi nas trenerka. Część zawodników przygotowuje się za granicą, jak np. nasza druga para taneczna, w Montrealu, gdzie trenują mistrzowie świata, z tym samym trenerem, który trenuje tych mistrzów – Romanem Hagenauerem. Są dwaj czołowi soliści – jeden przygotowuje się w Polsce, a drugi w Bergamo. Znaleźliśmy tam bardzo dobre miejsce, ze świetnym stosunkiem ceny do oferty. Solistki przygotowują się w Polsce. W łyżwiarstwie figurowym nastąpił czas, że jeden trener nie stanowi żadnej siły bojowej. Są całe zespoły. Nie ukrywam, bo wszyscy, którzy tu siedzą, to wiedzą, że zespół jest potrzebny. U nas jest tak, że to grupa trenerów, którzy wspomagają trenera głównego w treningu na lodzie. W tym kierunku, w miarę naszych skromnych środków, poszliśmy w tym sezonie. Tak jak powiedziałem, budżet mamy nieduży. Przyjęliśmy zasadę, że tyle ile mamy, według siły bojowej poszczególnych zawodniczek i zawodników, rozdysponowaliśmy. Oczywiście to nie są środki, które wystarczają na szkolenie. Przyjęliśmy zasadę, że resztę środków zawodnicy i kluby, poza pierwszą parą, muszą zdobyć sami.

Tak jak powiedziałem, do końca roku mamy bardzo intensywny okres startowy. Największe zagęszczenie zawodów jest w tym czasie. Odbywa się też cykl grand prix – zawody, w których startują seniorzy. Startują w nich tylko zawodnicy, którzy są zaproszeni, w tym nasza najlepsza para taneczna. Mają dwa starty: jeden w październiku w Stanach Zjednoczonych, a drugi w listopadzie w Moskwie. W tym czasie mamy też mistrzostwa Polski, które od kilku lat rozgrywamy wspólnie z Czechami, Słowakami i Węgrami. To bardzo dobry pomysł, który powstał przed paroma sezonami. Każdy z tych krajów ma silniejsze i słabsze konkurencje. W ten sposób mamy międzynarodową obsadę sędziowską i większe możliwości porównywania się z zawodnikami z innych krajów.

Główne imprezy to oczywiście mistrzostwa Europy i świata. Mistrzostwa Europy w przyszłym roku odbędą się w styczniu w Mińsku. Mistrzostwa świata będą w marcu w Japonii. To mniej więcej stałe terminy. Chcemy też wziąć udział w uniwersjadzie w Krasnojarsku.

Powiem kilka słów na temat zmian, jakie zachodzą w naszym związku. Piszemy strategię, oczywiście wedle wytycznych kodeksu, który wydało ministerstwo. Zgodnie z tymi materiałami MSiT położyliśmy bardzo duży nacisk na upowszechnianie sportu. Naszą ambicją jest w ciągu paru lat zmienić wizerunek łyżwiarstwa. Mówię o łyżwiarstwie, nie tylko figurowym. Łyżwiarstwo figurowe przez wiele osób postrzegane jest jako sport elitarny. Chcemy zmienić wizerunek łyżwiarstwa, ze sportu elitarnego na powszechny. Tak jak można zobaczyć na naszej stronie, którą przygotowaliśmy specjalnie dla programu upowszechniania, która nie jest tożsama ze stroną związku, wymieniliśmy, jakie korzyści przynosi uprawianie łyżwiarstwa. To nie tylko sport, patrząc od strony wyczynowej, ale też rodzinnej, amatorskiej i rekreacyjnej. W tym tygodniu, w ten weekend odbędą się konsultacje w ramach tego programu. Mamy bardzo dobry odzew z 27 klubów, jakie mamy, 21 bierze udział w programie. Zgłoszonych mamy 500–600 zawodników i zawodniczek. Biorąc pod uwagę aktualny zasięg naszego sportu, to bardzo pozytywny wynik, który wzmocnił nasze wysiłki w tym kierunku. Zaczynamy też preselekcję. Tworzymy portret grupy, która w naszym mniemaniu za 8–10 lat może rywalizować o udział w igrzyskach olimpijskich.

Jeśli chodzi o to, co nas boli, to jest to przede wszystkim brak obiektów i poziom kadry trenerskiej. Z tym drugim chcemy zmierzyć się sami, ale jeśli chodzi o obiekty, na walnym zgromadzeniu, które odbyło się pod koniec maja, przyjęliśmy postulat, że wszędzie będziemy o tym mówili i będziemy popierali tezę, że takim dobrym kierunkiem byłaby budowa w każdym mieście powiatowym krytych, pełnowymiarowych hal, z niedużymi trybunami. To obiekty, na których można by uprawiać zarówno łyżwiarstwo figurowe,

jak i short track i hokej. Nie muszą to być obiekty mające 600–800 m^2. Na takich obiektach żadnego z tych sportów się nie uprawia. Takie obiekty to najbardziej sensowny sposób wydawania publicznych pieniędzy. Na takich obiektach można robić wszystko: wyczyn, rekreację, imprezy. Te obiekty mogą działać przez cały rok. Dla wszystkich wymienionych dyscyplin ma to niebagatelne znaczenie.

Jeśli chodzi o Centralny Ośrodek Sportu – spoglądam w stronę pana ministra – współpraca w Warszawie układa się bardzo dobrze, ale biorąc pod uwagę możliwości, jakie ma ten obiekt i nową maszynownię, można by w Warszawie wybudować drugą halę treningową obok istniejącej. Przypomnę, że dwumilionowa aglomeracja warszawska ma jedno kryte lodowisko, co jest pewnym ewenementem, jeśli chodzi o Unię Europejską, której jesteśmy członkiem.

Na zakończenie chciałem pogratulować sukcesu na arenie międzynarodowej naszej koleżance. Pragnę dodać, że Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego również ma przedstawiciela bardzo wysoko. Na ostatnim kongresie w Sewilli, w czerwcu, Halina Gordon-Półtorak została ponownie wybrana przewodniczącą Komisji Technicznej Tańców na Lodzie. To jeden z najwyższych organów Międzynarodowej Unii Łyżwiarskiej, w której jesteśmy stowarzyszeni wspólnie z łyżwiarstwem szybkim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Na wstępie pragnę powiedzieć, że bardzo mnie zaskoczyło, że zawodnicy w łyżwiarstwie figurowym muszą zdobyć środki sami. Czy mówi pan o reprezentantach Polski?

Prezes PZŁF Jacek Tascher:

Tak, panie przewodniczący. To, czego brakuje, muszą zdobyć sami.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wysoka Komisjo, większość z tych sportów zimowych uprawiają pasjonaci. To ludzie, którzy tak jak widzimy, muszą sami sobie znajdować sponsorów, będąc w kadrze. Większość osób, którzy tu przyszli, to społecznicy. Nie biorą pieniędzy za pracę w związkach. Jeśli spojrzy się przykładowo na inne związki, gdzie sytuacja jest zupełnie inna, są potężni sponsorzy. Nie chcę mówić na 100%, ale wydaje mi się, że w innych związkach zarząd i prezesi mają odpowiednie możliwości finansowe, w związkach są samochody. Trzeba spojrzeć na te sporty zimowe, panie ministrze, okiem troskliwego ojca. Jeżdżą za granicę, bo nie ma torów saneczkowych. Poza Torwarem w Warszawie żaden COS nie ma lodowiska pełnowymiarowego. Pan wiceprzewodniczący Rutnicki powiedział, że wybudowaliście sporo, ale nie za dużo zostawiliście, jeśli chodzi o sporty zimowe. Proszę też pochylić głowę i powiedzieć, że nie jest dobrze, jeśli patrzy się na te wszystkie dyscypliny, które nie mają takich możliwości, jak dyscypliny związków letnich. Trzeba pomyśleć, aby to zmienić. Jeszcze raz podkreślam, nie wiedziałem, że kadrowicze, aby uprawiać sport, muszą być pasjonatami. Jeśli chcą być kadrowiczami muszą zadbać o środki finansowe, to mało spotykane.

Kto z państwa chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Wypowiem się w nawiązaniu do głosu pana przewodniczącego. To rzeczywiście dziwne, że kadra nie ma pieniędzy. Powiem jedno – uważam, że Team 100 to dobry pomysł i te pieniądze w ten sposób powinny trafić do naszych sportowców. Jeśli Polska Fundacja Narodowa wymyśla sobie rejs dookoła świata, za grube miliony, kupując francuski jacht, uważam, że pieniądze wydawane są zupełnie lekkomyślnie. Lepiej byłoby je przeznaczyć na naszych wspaniałych sportowców i stypendia. Biorąc pod uwagę stulecie odzyskania niepodległości, chyba nie ma nic piękniejszego niż nasi sportowcy, którzy są najlepszą wizytówką naszego kraju. Nasi fantastyczni siatkarze przed kilkoma dniami zrobili nam znacznie lepszą reklamę, niż 100 tysięcy jachtów, które przez 100 lat pływałoby po wszystkich oceanach świata. Te pieniądze są, tylko trzeba je dobrze inwestować.

Informacja dotycząca toru łyżwiarskiego również jest skandaliczna. Tyle mówiło się na temat tego toru, myślę, że ważnej inwestycji. Chciałem zapytać pana ministra, biorąc

pod uwagę różnego rodzaju deklaracje kandydatów startujących w wyborach prezydenckich miasta stołecznego Warszawy, czy ta inwestycja, jeśli chodzi o kryty tor w Warszawie, nie jest warta rozważenia. Tor dla naszej kadry jest dwa razy droższy niż w Berlinie.

Panie przewodniczący Matuszewski, z dumą otwieraliście tę inwestycję. Też się z niej cieszymy. Jaka jest teraz sytuacja? Polski związek pozostaje sam sobie, musi sfinansować trening i okazuje się, że taniej jest wysyłać sportowców do Berlina. Trzeba coś z tym zrobić. Nie po to inwestowane są pieniądze polskiego podatnika, aby na końcu związek łyżwiarski pozostawić samemu sobie. Okazuje się potem, że te kwoty są zbyt wysokie. Trzeba to jakoś uporządkować, panie ministrze. Jeśli było dofinansowanie centralne, a było, obiekt jest zarządzany przez miasto, a nagle okazuje się, że nasza kadra ma mieć rynkowe stawki, to przedziwna sytuacja. Myślę, że Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będzie żądała wyjaśnień i nie pozostawimy tak tej sprawy. Miliony zostały przekazane, a na samym końcu okazuje się, że tor w Tomaszowie Mazowieckim jest dwukrotnie droższy niż w Berlinie. Trzeba zająć się tą sprawą, bo takich sytuacji być nie powinno. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zabiorę głos, gdyż wymienił pan moje nazwisko. Myślę, że jest pan dumny, że w Polsce jest jeden kryty tor łyżwiarski. Nie ma tu nawet jednej osoby, która nie byłaby z tego dumna. Bardzo byłem dumny, że mogłem brać udział w uroczystości otwarcia. Trzeba będzie sprawdzić te ceny, panie ministrze. Nie może być tak, że te stawki są tak wysokie. Jak znam pana ministra, na pewno wnikliwie to sprawdzi i będziemy szli w kierunku, aby nasi łyżwiarze nigdzie nie wyjeżdżali, tylko trenowali na miejscu.

Proszę bardzo, pan poseł Korol, a następnie pani poseł Niemczyk.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, drodzy prezesi, mam kilka pytań. Nie wiem, od którego zacząć. Jeśli rozpocznę od hokeja, pan przewodniczący zaraz powie, że jestem stronniczy. Może zostawię go na koniec. Mam pytanie do pana posła Matuszewskiego, bo zarząd jest nowy i chodzi mi o to, co było, a nie o to, co jest teraz.

Mam pytanie do pani prezes związku biathlonu. Nie do końca zrozumiałem, dlaczego musicie wyjeżdżać do Austrii robić tam badania. Czego brakuje, czego nie ma tu, a co jest tam? Nie wiem, czy najpierw mam zadać wszystkie pytania, a potem będą odpowiedzi?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak, taką formułę obrad przyjęliśmy. Najpierw pytania, a później odpowiedzi, blokami.

Poseł Adam Korol (PO):

Jeśli chodzi o bobsleje i saneczki, usłyszałem już, że tor mógłby być wykorzystywany do obu dyscyplin. Mam pytanie do pana prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego: Kto został ze starszych zawodników? Pamiętam przed lub po igrzyskach mówiło się o konflikcie w drużynie kobiet.

Rozmawialiśmy chwilę z Szymonem i z Tomkiem i wydaje mi się, że to nic szczególnego, że zawodnicy szukają sobie sponsorów. To dość oczywiste, jeśli chodzi o dyscypliny indywidualne. Tak było zawsze i pewnie pozostanie. Wiadomo, że lepiej byłoby, aby był jeden sponsor dla całego związku i dawałby na tyle dużo środków, aby można było zaspokoić wszystkie potrzeby.

Przedostatni temat hokeja, do pana prezesa Matuszewskiego. Zarząd jest nowy. Pamiętam, jak na posiedzeniu Komisji w tym lub w poprzednim roku przejawiały się oczekiwania awansu do wyższej grupy. Nie udało się tego zrobić, spadliśmy z pierwszej dywizji. Pamiętam, gdy rozmawialiśmy. Byłem generalnie zadowolony. Mówił pan, że mamy trenera pierwszej reprezentacji z Kanady, podobnie młodzieżowego. Wszystko wyglądało dobrze. Co się stało? Wnioski pan prezes już przedstawił. Dlaczego nie udało się utrzymać pozycji, nie mówiąc już o awansie?

Chciałbym zapytać o sytuację jednego związku, który jest nieobecny. To Polski Związek Curlingu, który nie dostaje finansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Członkowie Komisji pewnie wiedzą, że w PZC od wielu lat działo się bardzo źle. Były duże problemy wewnętrzne. Środowisko po ostatnich wyborach myślało, że będzie lepiej,

że curling ruszy do przodu. Na stronie curling.pl mogliśmy ostatnio przeczytać ciekawy artykuł pt. „Mimo zmian, bez zmian”. Przyszedł nowy prezes, wszyscy mieli nadzieję, że będzie lepiej. Jak mogliśmy przeczytać, nie jest jednak lepiej. Powiem państwu dlaczego. Do statutu kilka lat temu poprzedni zarząd wprowadził zapis, że członkiem PZC nie zawsze musi być klub curlingowy. W poprzednim zarządzie mieliśmy przypadek, że członkiem był klub karate i klub wioślarski. To dość ciekawa praktyka. Kluby, które szkoliły młodych przedstawicieli curlingu, po tej zmianie myślały, że będzie lepiej.

Przeczytam państwu kawałek uchwały zarządu, który przyjmuje do nowego związku curlingu 21 klubów, które przyjechały na zebranie. Co ciekawe, 11 klubów nie ma nic wspólnego z curlingiem. Przeczytam państwu nazwy klubów i dyscypliny, jakie reprezentują: KS Korsarz – klub koszykarski, TMK Pomorze – towarzystwo miłośników koszykówki, KS Victoria – klub kajakowy ze Sztumu, UKS Dąbrówka – bilardowy klub sportowy, KKS Czajnik Olsztyn – o tym klubie nie ma śladu w Internecie, KSRiS Warszawa – to Krajowe Stowarzyszenie Rehabilitacja i Sportu, które nie za wiele ma wspólnego z curlingiem. Takich klubów jest 11. Klubów zajmujących się prawdziwym szkoleniem jest 10. Te kluby nie mają nic do powiedzenia. Mam prośbę do Ministerstwa Sportu i Turystyki, aby przyjrzało się tej sytuacji. Wiem, że to jest doniesienie prasowe, ale ci, którzy chcą rozwijać ten curling, potrzebują pomocy i wsparcia.

Może powiedziałem dużo, ale proszę o odpowiedzi na pytania. Chciałbym, aby zaznajomili się państwo z sytuacją. Jako Komisja powinniśmy myśleć o wszystkich sportach i warto pamiętać również o curlingu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, rozumiem, że prezes curlingu był zaproszony?

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie przyszedł. Proszę uprzejmie, pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, kontynuując wypowiedź pana posła, chciałam zapytać obecnych prezesów, czy w waszych związkach są też członkami kluby, które nie posiadają sekcji w danej dyscyplinie sportu. W ten sposób można powoływać kolejne kluby, które zapewnią nam właściwe głosowanie na zgromadzeniu walnym, ale będą jedynie deklarowały, że w przyszłości lub w najbliższym czasie będą otwierały sekcje czy powoływały kadry. Od dłuższego czasu, również w poprzedniej kadencji, apelowałam abyśmy na stale w ustawie o sporcie wprowadzili przepisy, które ograniczą ten patologiczny proceder. W danej dyscyplinie sportu na zgromadzeniu walnym powinni decydować wyłącznie ci członkowie, którzy prowadzą działalność w danej dyscyplinie sportu. Nie chciałabym ograniczać tzw. sympatyków danej dyscypliny sportu, klubów tworzących rozgrywki amatorskie i innych, ale uważam, że tacy członkowie powinni mieć zupełnie inny statut w polskich związkach sportowych. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której kluby nieprowadzące działalności w danym sporcie decydują o losach dyscypliny w danych polskim związku sportowym. Dla mnie to bardzo niepokojące. W PZC ta sprawa toczy się od bardzo wielu lat.

Chciałabym się przed państwem pochwalić, być może państwo o tym wiedzą, w Łodzi we wrześniu otworzyliśmy pierwszy prywatny obiekt czterotorowy do curlingu. Jest w pełni profesjonalny, wyposażony w najnowsza aparaturę. Warto podkreślić, że to pierwszy obiekt sportowy wybudowany za prywatne pieniądze. Nie było na ten obiekt, mimo wielu składanych wniosków, żadnego dofinansowania z MSiT. Do tej pory nie mieliśmy typowego obiektu do curlingu. Chciałabym zapytać ministerstwo, dlaczego te wnioski o dofinansowanie obiektu w Łodzi były odrzucane i co było tego powodem.

Polski Związek Curlingu, oprócz wymienionych klubów, liczyłam, że zmieni się wraz z prezesem Jaworskim, pojawią się nowe, czytelne zasady. Okazuje się, że grono – może to zbyt dalekie sformułowanie – powiązanych z posłem Jaworskim klubów nagle zgłosiło akces do tego związku.

Kontynuując sprawę toru w Tomaszowie, chciałam zapytać pana prezesa, czy 20 euro, które płacicie za tor w Berlinie jest analogiczna do ceny komercyjnej dla mieszkańców Berlina i osób prywatnych, które mogą z niego korzystać. Może to cena specjalna, dla was? Jak wiemy, obiekt w Tomaszowie nie posiada zaplecza, o którym pan mówił, w przypadku toru w Berlinie. Jakie w związku z tym ponosicie dodatkowe koszty, jeśli chcecie korzystać z tego obiektu i tych dodatkowych siłowni i innych pomieszczeń? Jakie są inne koszty, o których pan nie wspomniał? Jak wygląda osobodzień i koszty transportu? Czy są one liczone osobno? Domyślam się, że pewnie śpicie w COS-ie w Spale i codziennie dojeżdżacie na obiekt w Tomaszowie. Czy mógłby pan to zestawić z kosztami ponoszonymi w Berlinie? Czy tam na miejscu jest hotel, a może jest tam też dowożenie? Jak to wygląda w ramach stawki za osobodzień dla zawodnika? Chodzi o wyżywienie i nocleg.

Gdy budowany był ten tor, podnosiłam na posiedzeniu Komisji problem kosztów jego utrzymania. Powiedziałam, że koszty jego utrzymania będą zbyt wysokie i nie będzie państwa stać na korzystanie z niego. Poprzez udział osób z zewnątrz, gdy była rozpatrywana decyzja budowy toru w Warszawie, te koszty utrzymania toru mogłyby być niższe, ze względu na większe zainteresowanie torem i większą liczbę uczestników w przeliczeniu na osobogodzinę.

Proszę szanowną Komisję o to, abyśmy odbyli spotkanie i aby dyrektor tego obiektu przedstawił nam po roku funkcjonowania, jak wyglądają faktyczne koszty w porównaniu z szacowanymi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę uprzejmie, pan poseł Ziółkowski, a następnie pan poseł Kucharski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w nawiązaniu do przedmówców chciałem poruszyć temat toru w Tomaszowie Mazowieckim. O ile dobrze pamiętam, ten temat poruszany był na posiedzeniu Komisji, gdy opiniowaliśmy jego budowę. O ile dobrze pamiętam, sprawa sportu wyczynowego miała być załatwiana, mówiąc kolokwialnie, na tym torze, za pośrednictwem COS-u w Spale.

Jeśli chodzi o użytkowanie tego toru przez zawodników wyczynowych i członków kadry narodowej, w dużym stopniu ułatwiłoby to sprawę. COS w Warszawie czy w Spale wziąłby na siebie, w ramach osobodnia, zawodnika przebywającego na zgrupowaniu w COS-ie oraz koszty użytkowania toru lodowego. Wtedy sprawa byłaby załatwiona bez problemu. O ile dobrze pamiętam, gdy podważaliśmy sens budowy toru w Tomaszowie Mazowieckim, w odpowiedzi usłyszeliśmy, że COS znajdujący się nieopodal będzie operatorem tego obiektu, przynajmniej dla związków sportowych.

Drugie pytanie kieruję do przedstawicieli Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Uczestnictwo w mistrzostwach świata pierwszej dywizji grupy B to jest później walka o jakie miejsca w imprezie mistrzowskiej? To 24–30. miejsce, jeśli chodzi o wyniki? Jeśli chodzi o słowa pana przewodniczącego, dotyczące walki zawodników o sponsorów, niestety taka jest specyfika polskiego sportu. Większość zawodników szuka sponsorów na własną rękę. Takie akcje, jak teraz mają miejsce, czyli pozyskiwanie centralnych sponsorów w formie spółek Skarbu Państwa, nie są czymś powszechnym. Większość zawodników, szczególnie nie najwyższego poziomu, ale dobijających się do sukcesów sportowych, szuka sponsorów we własnym zakresie. Polski Związek Lekkiej Atletyki ma problem, że nie możemy tym sponsorom w żaden sposób podziękować. Przepisy światowe stwierdzają, że nie możemy umieścić reklamy jakiegokolwiek sponsora na swoim stroju sportowym. W batalii o pozyskiwanie sponsorów to utrudnienie, ale nasi zawodnicy bardzo dobrze sobie z tym radzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Teraz pan poseł Kucharski, a następnie pan poseł Falfus.

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Również powrócę do tematu toru lodowego w Tomaszowie Mazowieckim. Rzeczywiście ostatnio było o nim głośno. Chciałem zapytać o sprawę łączącą nie tylko łyżwiarstwo szybkie, ale też wiele dyscyplin, które rozgrywają w kraju imprezy rangi pucharu świata.

Ponoszą one ogromne koszty korzystając z usług Telewizji Publicznej. Czy jest szansa, aby ministerstwo wspomogło polskie związki w rozmowach z TVP? Chodzi o zmniejszenie kosztów. O ile dobrze pamiętam, taki problem pojawił się przy ostatnim pucharze świata, jaki będzie organizował jeszcze w tym roku Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

Drugie moje pytanie dotyczy Spały i łyżwiarstwa szybkiego. Czy MSiT i władze COS-u myślą o tym, aby latem był to też ośrodek przygotowań dla naszych łyżwiarzy? Można wybudować tor rolkowy lub nartorolkowy na tym terenie. Byłoby to uzupełnieniem pakietu, jaki jest tam dostępny. Słuchając wypowiedzi moich kolegów, czy ministerstwo brało pod uwagę, jeśli tak drogi w utrzymaniu jest ten tor lodowy, aby przeszedł w ręce COS-u, a nie pozostawał w gestii miasta?

Mam jeszcze pytanie dotyczące Polskiego Związku Sportów Saneczkowych oraz bobslei i skeletonu. Sprawa płoz dotyczy obu związków. Nie są one dostępne na rynku w takim samym stopniu i są chronione tajemnicą. Czy ministerstwo może wspomóc oba związki w uzyskaniu wspólnie z uczelnią jakiegoś projektu badawczego? Jeśli jest to kosztowne, aby uzyskać płozy z innych krajów, może warto wykonać wspólnie taki projekt, który mógłby rozwiązać ten problem?

Na koniec sprawa Polskiego Związku Curlingu. To nie jest odosobniony przypadek. Od kilku lat sytuacja jest bardzo podobna w Polskim Związku Łuczniczym. Ministerstwo przeprowadziło kontrolę i nie wiem, jak to teraz wygląda, ale powstawały kluby-słupy tylko po to, aby dany prezes mógł się utrzymać. Tworzenie przepisów w związkach miało ulec zmianie. Miała być na to szansa przy ostatnich zmianach ustawy o sporcie, aby ministerstwo nie dopuszczało do takich sytuacji. W przypadku curlingu związek nie uzyskuje żadnych środków finansowych, ale Polski Związek Łuczniczy otrzymuje spore środki. Zależałoby nam na tym, aby zawodnicy osiągali wysoki poziom sportowy, a nie zarabiali tylko prezesi, którzy mają swoje zaprzyjaźnione kluby i trenerów. Chodzi o przyjmowanie zawodników do kadry narodowej, były z tym spore problemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, przysłuchując się dziś sprawozdaniom polskich związków sportowych, możemy zauważyć, że niektóre działają w miarę dobrze, nie mają większych kłopotów w funkcjonowaniu, inne bardzo dobrze. Przykładem jest Polski Związek Narciarski. To jest działalność, która właściwie ma niezmiennie duże efekty sportowe. Z drugiej strony, przynosi to też, może dzięki tej działalności, możliwości sponsoringu ze strony dużych firm. Inne polskie związki sportowe muszą liczyć się z taką działalnością, aby ich poziom się podnosił. To nie jest takie proste i nie mamy na to idealnych recept. Wtedy będzie lepiej. Trochę mnie martwi, że są takie sporty jak np. bobsleje czy skeleton, które działają od olimpiady do olimpiady. Może nie mam racji. Jeśli bobsleje ćwiczą na Łotwie, płozy kupują gdzieś indziej, czy to w ogóle ma sens? W kontekście tego, co powiedział pan prezes, ma. Wybitni sportowcy w tym sporcie mają możliwości osiągania sukcesów.

Jeśli chodzi o dyscypliny, które nie są zakotwiczone w naszym środowisku, bo nie stać nas na budowanie toru – powinien powstać już dawno – jako Komisja powinniśmy się tym zająć i o to wnioskuję do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Od wielu lat mieliśmy nawet niezłe wyniki saneczkarzy, mamy tory ziemne, ale musi być jeden lodowy, aby załapały się też bobsleje. To jest bardzo potrzebne. Z drugiej strony, jeśli chodzi inwestycje, które budowane są z udziałem samorządów, muszą być obwarowane jakimiś dodatkowymi umowami. Przy dużej pomocy finansowej MSiT musi być zagwarantowana możliwość sensownego treningu dla kadry narodowej. To nie może być zbyt drogie. Taka hala może zabezpieczyć rozwój kilku dyscyplin łyżwiarskich. Może w przyszłości należy realizować te projekty inaczej, aby do takiej sytuacji znów nie doprowadzić? Wszędzie tam, gdzie współpracujemy z centralnymi ośrodkami sportu i gdzie COS jest głównym dysponentem obiektów, które sam wybudował, przy wsparciu MSiT i samorządów, nie ma takich problemów. COS-y mają służyć rozwojowi sportu, zagwarantować właściwe możliwości treningu i tam się to dzieje.

Myślę, że się niektórym już znudziłem, więc dziękuję za uwagę. Może państwo przesuną rozmowy między sobą na później.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę szanownych posłów, aby rozmawiali trochę ciszej. Jeśli ktoś chce, jest na to miejsce na korytarzu, tam można sobie porozmawiać.

Proszę bardzo, głos ma pan poseł Roman Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu. To przygotowanie do sezonu, który startuje wkrótce, w niektórych związkach widać otwarcie na młodzież i nowe pomysły, rozwijanie dyscyplin kobiecych. Myślę, że każdy związek ma swój plan rozwoju na przyszłość, co nas najbardziej w tym momencie interesuje. Przygotowania przebiegały spokojnie. Czy finansowanie było wystarczające? Usłyszeliśmy, że nie dla wszystkich. Czy ministerstwo było na bieżąco informowane o potrzebach, jakie zgłaszał każdy związek? Czy otrzymali środki wcześniej i mieli sobie dawać radę, znajdować sponsorów? Każdy związek musi opierać się też na sponsorach. Mniejsze, mniej znane związki z reguły opierają się na pieniądzach Ministerstwa Sportu i Turystyki. Ministerstwo jest nie do końca rozciągliwe i ma budżet taki, jaki posiada i musi się nim dzielić. Przykład ostatnich, pięknych sukcesów reprezentacji siatkówki: z międzynarodowego związku otrzymała za mistrzostwo – gdzie nie zagrano polskiego hymnu i Polska nie awansowała jako mistrz świata do igrzysk olimpijskich i musi wystartować w eliminacjach – 250 tys. dolarów lub euro. Wszyscy jesteśmy zgodni, że powinni otrzymać większe premie. Ostatnio dorzucił też coś prezydent. Takie są związki. Niektóre dyscypliny mają większych sponsorów, a inni muszą liczyć na to, co jest i starać się rozwijać dyscyplinę.

Mam pytanie do ministerstwa o curling i łucznictwo. Gdyby piłka nożna miała problemy, wkroczyłby komisarz i ministerstwo i byłaby poważna kontrola statutu. To są sporty olimpijskie obydwa. Rozumiem, że curling nie korzysta z pieniędzy i mówi: teraz będziemy sobie zgłaszać kluby… gry w pchełki, bo nie mamy pieniędzy z zewnątrz i możemy robić, co chcemy. Jeśli nie ma kontroli MSiT nad dyscypliną olimpijską, to jest kompletny skandal i to trzeba zmienić. Uważam, że jeśli ministerstwo nie może tego zrobić, bo związek nie otrzymuje pieniędzy, to trzeba to zgłosić do prokuratury. W ten sposób nie można postępować. To łamanie podstawowych zasad rywalizacji sportowej. To tak jakby w strukturach związku narciarskiego był Roman Kosecki z piłki nożnej. To jest niedopuszczalne…

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Ten wyjątek byłby dopuszczalny.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Rozumiem, może jako zawodnik bym im te tory rozgrzał. To niedopuszczalne, aby piłka nożna decydowała o tym, kto ma być prezesem związku narciarskiego i miała głos w stowarzyszeniu. Panie ministrze, takie rozwiązania nie wchodzą w grę. Nie mówię o radzie przy komitecie olimpijskim. Wiemy, że różne dyscypliny się tam spotykają i decydują o polskim sporcie. To są patologiczne sytuacje.

Kończąc moją wypowiedź, może nie będziemy odpowiadali po kolei, czy wszystkim starczało funduszów, ale czy te perturbacje były zgłaszane do ministerstwa. Proszę o krótką notatkę dla mnie jako odpowiedź, czy wszystkie fundusze były właściwie wydane w zakresie przygotowań w związkach.

Uspokajając wszystkich, jeśli chodzi o tor, byłem wczoraj na debacie między kandydatami na prezydenta Warszawy. Wszyscy kandydaci – stawiło się 9 najważniejszych z 14 – są za zadaszeniem toru na Stegnach. Każdy z nich to powiedział. Będzie zrobiony też stadion na Skrze i będzie wybudowana hala sportowo-widowiskowa do 20 tys. osób, gdzie będzie można grać w hokeja, uprawiać curling i różne dyscypliny. To radosna informacja dla wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję wszystkim. Panie Romanie, pan jest doświadczonym politykiem, więc sam sobie znajdzie pan odpowiedź, jeśli chodzi o tych wszystkich kandydatów w Warszawie.

Udzielę jeszcze głosu panu przewodniczącemu Rutnickiemu. Pytań jest bardzo wiele. Chcę, aby panowie prezesi i pan minister mieli czas na odpowiedź. Proszę o kolejne zgłoszenia. Nie zgłosił się już nikt więcej, więc teraz wypowie się pan przewodniczący Rutnicki i rozpoczniemy turę odpowiedzi.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Szybciutko. Większość związków miało postulaty związane z inwestycjami, jak choćby kwestia drugiej hali lodowej w Warszawie. Mam pytanie do pana ministra. Posiadamy wykaz inwestycji strategicznych. Czy nie warto wsłuchać się w te głosy przy wpisywaniu kolejnych inwestycji do planu strategicznego? Można nanieść poprawki. Czasem mamy z tym problem – te inwestycje strategiczne nie są do końca strategiczne, tylko różnie wpisywane. Cieszymy się, że remontowane są skocznie w Zakopanem. Były pewne perturbacje. Wiele jest głosów, praktycznie każdy związek mówi o swoich kluczowych inwestycjach. Proszę, aby pan minister się do tego odniósł i wspólnie z nimi podjął decyzję, aby te inwestycje były wpisane do wyzwań strategicznych realizowanych przez ministerstwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że będę wyrazicielem opinii wszystkich, jeśli powiem, że był pan minister Korol, był pan przewodniczący Schreiber, we Władysławowie, był też pan przewodniczący Falfus, pan minister Stawiarski, który zaakceptował temat. Będziemy chcieli złożyć dezyderat, aby rozpocząć budowę lodowiska. Przynajmniej jeden, profesjonalny ośrodek sportu miałby lodowisko pełnowymiarowe – COS we Władysławowie. Pan przewodniczący chyba z nami wtedy nie był. Bardzo chętnie dyrektor COS-u wyraził zgodę. Już kończę moją wypowiedź. Przeważyły głosy, że to piękne miejsce, gdzie można pojechać z drużynami młodzieżowymi, z dziećmi, choćby ze Śląska. Gdy ktoś był w COS-ie we Władysławowie, wie, że to doskonała lokalizacja. Rozwijałby się też short track. Nie mówię wyłącznie o hokeju, który jest moją pasją. Każdy wie, że uprawiam ten sport czynnie, pewnie jako jedyny poseł. Short track, łyżwiarstwo figurowe, każdy sport mógłby się rozwijać. Nie mówię, że zrobimy to na najbliższym posiedzeniu Komisji, ale wkrótce skonturowalibyśmy i przegłosowalibyśmy ten dezyderat.

Może odpowiedzi rozpoczniemy od pana ministra, a proszę o zgłoszenia panów ze związków, do których były pytania i rozpoczniemy turę odpowiedzi.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, poruszonych zostało bardzo wiele problemów. Jednym z kluczowych, który dotyczy wszystkich, oprócz dwóch związków, są pieniądze. Zgadzam się oczywiście, ale tak jak powiedział jeden z panów prezesów, ktoś miał budżet kilkanaście razy większy od ich, a mimo to nie osiągnął medalu olimpijskiego. Chciałem prosić jeszcze raz polskie związki sportowe w sportach zimowych, aby przynosiły do Ministerstwa Sportu i Turystyki strategię rozwoju danej dyscypliny. Żadne pieniądze nie pomogą, jeśli nie opracujecie strategii i nie będziecie wiedzieli, jak wydać pieniądze.

Obecnie, jeśli ktoś nie wie, jak budowana jest strategia rozwoju danej dyscypliny, proszę zwrócić się do Zespołu Metodyczno-Szkoleniowego przy Instytucie Sportu, a dokładnie do akademii zarządzania, która funkcjonuje od kilku miesięcy. Jednym z tematów przez nią poruszanych była budowa pisania strategii rozwoju danej dyscypliny sportu. Powiem krótko: to tak jak budowanie domu. Nikt nie buduje domu od piętra, tylko zaczyna od fundamentów.

Wrócę do tematu dzieci i młodzieży. Jaki mamy problem teraz w polskich związkach sportowych? Jest on olbrzymi, bo wszyscy chcą wydawać pieniądze dziś, jutro, pojutrze, nie patrząc na to, co będzie za 4–8 lat. Jeśli tego, szanowni państwo, prezesi polskich związków sportowych, nie zmienicie, za 4, 8, 12 lat znów się spotkamy i ten sam problem będziemy rozwiązywać. Konieczna jest strategia rozwoju dyscypliny sportu.

Jeśli chodzi o inwestycje sportowe, wydajemy na nie około pół miliarda złotych rocznie. Dofinansowujemy budowę, modernizację i remonty obiektów sportowych w całej Polsce. Problemem zawsze jest wybór, który sport ma być priorytetem, a który musi

poczekać na swoją kolej w latach przyszłych. Decydują o tym przede wszystkim wyniki w danej dyscyplinie sportu. Najwyższa Izba Kontroli po wynikach kontroli w sportach zimowych wyraźnie powiedziała, że trzeba skoncentrować się na kilku dyscyplinach zimowych, które przynoszą nam medale. Nie jesteśmy w stanie wybudować dziś dla 350 licencjonowanych zawodników w Polsce w saneczkach, bobslejach i skeletonie toru za 200 mln zł. Nawet, gdybyśmy go wybudowali, za pół roku czy za rok nie będzie środków na jego utrzymanie i zostanie zamknięty. To jest dofinansowanie, więc musi być podmiot, który złoży wniosek, aby taki obiekt sportowy znalazł się w danej gminie. Tomaszów był jednym z miast, które chciały wybudować halę lodową.

Rzeczywiście były problemy w tym roku, gdyż to pierwszy rok funkcjonowania spółki. Powstała tam spółka miejska, która zarządza torem lodowym. Wiadomo, jakie są w tej chwili koszty prądu i utrzymania takiego lodowiska, szczególnie całego toru. Jest tam też mały tor do curlingu, który można zamrozić mniejszym kosztem i ten olbrzymi. Wiem, że doszło do awarii agregatu na kilkaset tysięcy złotych. Jednym z głównych problemów było to, że spółka nie pomyślała, aby wcześniej rozesłać zaproszenia, reklamować ten obiekt sportowy w krajach, które uprawiają łyżwiarstwo. Gdyby było tam kilkanaście różnych zespołów, bilet nie kosztowałby tyle, ile musi, aby tor utrzymać. Oczywiście w naszych umowach zapisujemy, że jeśli dofinansowujemy jakikolwiek obiekt sportowy, polskie związki sportowe mają pierwszeństwo w treningach i mają prawo korzystać z obiektu po kosztach własnych. Jestem pełen dobrej myśli. W Łodzi zmienił się prezes spółki miejskiej. Teraz jest nim pan Roman Derks. To poprzednik pana prezesa Rafała Tatarucha. Będzie tak zarządzał tym obiektem, że związek nie będzie miał problemów z kontynuacją szkolenia.

Panie Rafale, w tym całym ferworze pana wypowiedzi zapomniał pan powiedzieć, że was dofinansowaliśmy, gdy dowiedzieliśmy się, że macie problemy z utrzymaniem toru, kwotą 412 tys. zł. Koszty używania obiektu to 150 tys. zł.

Pani poseł pozwoli, że skończę wypowiedź.

W połowie roku przekazaliśmy wam dodatkowe środki.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, proszę bardziej po żołniersku. Mamy mało czasu, a jeszcze wiele jest osób, które muszą odpowiedzieć, m.in. ja.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Na tym można zamknąć moją ogólną wypowiedź. Odniosę się jeszcze do curlingu. Panie pośle, oczywiście złożyliśmy wniosek do sądu o ustanowienie kuratora w Polskim Związku Curlingu. Nie muszę mówić, jaka była odpowiedź sądu.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Adres nieznany.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Niestety sąd nie przychylił się do naszej prośby ustalenia kuratora. Nieprawidłowości było wiele. Mimo że curling ma kilkaset tysięcy złotych do zwrotu za nieprawidłowe wydatkowanie dotacji z MSiT, nie udało się tego zrobić. W tym roku postanowiliśmy ich nie finansować. Gdy wewnętrznie się uzdrowią, ale nie tak, że będą w zgromadzeniach uczestniczyć kluby niemające nic wspólnego z curlingiem, wtedy będziemy mogli rozmawiać. Związek sam się musi oczyścić. Proszę pamiętać, że związki mają pełną autonomię. Jako ministerstwo nie możemy za głęboko wchodzić w ich kompetencje. Mają pełną autonomię w decydowaniu o sobie. Musimy to uszanować.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie ministrze, powiem jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chwileczkę. Czy pan minister już skończył?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Chciałbym, aby pani dyrektor uzupełniła moją wypowiedź.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

To uwaga do ostatniego zdania pana ministra.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Zgodnie ze zmianami, które są w ustawie o sporcie, które przegłosowane zostały przez Sejm w tej kadencji, MSiT ma możliwość wpływać na wewnętrzne regulacje związków. Statut jest taką regulacją. Minister sportu i turystyki może coś takiego zrobić. Nie ma tego problemu, o którym pan mówi.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie pośle, źle pan to przeczytał. Ministerstwo nie ma prawa wpływać, a prawo sprawdzać zgodność regulaminów wewnętrznych z ich decyzjami. Mamy prawo sprawdzać, czy robią to, co postanowili. Nie możemy wpływać na ich regulaminy. Tak brzmi ten przepis.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Nie jestem do końca przekonany. Zaraz znajdę tę ustawę.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dobrze. Jeszcze pani poseł chciała zadać pytanie? Najpierw pani dyrektor? Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT Anna Kuder:

Padło kilka pytań do pana ministra i chciałam odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

W stylu żołnierskim.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Oczywiście. Jeśli chodzi o badanie płóz, mamy projekt dotacji celowych dla Instytutu Sportu na badania naukowe w obszarze sportu wyczynowego. Adresatem tego tematu powinien być IS. Związki powinny się do niego zwrócić o środki na badania. Warto wspomnieć, że przez igrzyskami olimpijskimi w Pjongczang Polski Związek Sportów Saneczkowych brał udział w takim projekcie. Nie chodziło o płozy, tylko aerodynamiczną pozycję zawodników. To projekt, który realizowany był przez Instytut Sportu i Politechnikę Warszawską. Są na to środki. Jeśli instytut uzna, że to jest dobre i poradzą sobie z takim projektem, nie będziemy się temu przeciwstawiali.

Padło pytanie dotyczące poszerzenia bazy w COS-ie. Zwykle dzieje się to na wniosek polskich związków sportowych, ale pan minister wspomniał też o kontroli NIK, która dotyczyła sportów zimowych. Jednym z postulatów jest to, abyśmy przeprowadzili spis wszystkich obiektów sportów zimowych. Prowadzimy taki rejestr, archiwizujemy i sprawdzamy, co jest, czego nie ma, co trzeba dofinansować, wyremontować. Potem będzie czas na decyzje strategiczne.

Pan poseł wspomniał o Polskim Związku Łuczniczym. Tam nie dzieje się nadal dobrze. Ostatnie dni pokazały nam, że ten związek wszedł w konflikt z federacją międzynarodową. Teraz jest to konflikt otwarty i grozi im zawieszenie do 10 października.

Czy możemy wspomagać polskie związki sportowe w rozmowach z TVP? Bardzo byśmy chcieli, ale chyba nie mamy takiej mocy sprawczej. Wiemy, ile kosztują transmisje. Będziemy próbowali. Myślę, że wyczerpałam pytania.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękujemy bardzo. Jeszcze pani poseł chce zabrać głos. Dopuszczę jeszcze panią poseł Niemczyk, ale nie zadawajmy już kolejnych pytań, bo nie będziemy mieli czasu na odpowiedzi. Króciutko, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Potwierdzają się moje słowa, że obiekt w Tomaszowie nie będzie rentowny. Pan minister sam powiedział, że kwota powyżej 400 tys. zł została przekazana do polskiego związku, aby ułatwić im finansowanie obozów, które będą odbywały się w Spale i Tomaszowie Mazowieckim. Inne dyscypliny sportu również korzystają z róż-

nych obiektów. Czy MSiT będzie takim gestem obdarzało wszystkie pozostałe dyscypliny sportu i przekaże wszystkim kwotę ok. 400 tys. zł? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan przewodniczący Jacek Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, na pewno prezydium naszej Komisji postanowi, że pojedziemy do Spały. Omówimy kwestie Spały i Tomaszowa Mazowieckiego i zobaczymy, jak to wygląda. Da nam to jasny obraz sytuacji. Powiadomimy o tym wyjeździe pana ministra, aby służył on konkretnej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę bardzo, pan prezes łyżwiarstwa szybkiego.

Prezes PZŁS Rafał Tataruch:

Odniosę się do słów pana ministra. Jak najbardziej dziękujemy za środki. Byłem w grupie tych związków, które nie narzekają na brak finansowania. Mamy zabezpieczone szkolenie. Starcza nam prawie na wszystko. Problem jest z halą. Dostaliśmy dofinansowanie z ministerstwa. Chciałem wywołać temat. Czy to musi naprawdę tyle kosztować?

Faktycznie, mamy nowego prezesa, który wcześniej był prezesem PZŁS. Gdy prezes się zmienił, stawki automatycznie poszły do góry. Rozumiem go, jest teraz po drugiej stronie i ma zarządzać spółką miejską i robić wszystko, aby przynosiła jak najmniejsze straty. Trzeba mieć świadomość tego, że taki obiekt nigdy nie będzie przynosił dochodów i znajdujący się w takim miejscu. Zatrudniony został po to, aby minimalizować straty.

Gdy objąłem stanowisko prezesa, zaczęliśmy działać. Nasi zawodnicy jeżdżą po całym świecie. Próbowaliśmy uruchomić nasz dział marketingu, aby pomóc im ze ściąganiem zawodników. Pojawił się problem: w czerwcu lód nie został zamrożony. Tak jak powiedział pan minister, były problemy. Wiele zespołów przyjechało na ten lód, a nawet nie poinformowali ich, że go nie będzie. Gdzie indziej jest zakwaterowanie. Arena lodowa w Tomaszowie nie odwołała zgrupowań. Czesi mieli z tego tytułu problemy. Mieliśmy środki na realizację tego wszystkiego. Chodzi o to, aby wywołać dyskusję na ten temat. Pierwsza informacja, którą uzyskałem, starając się poznać historię tego obiektu: całkowite koszty utrzymania na początku wynosiły 1,2–1,5 mln zł. Gdy objąłem funkcję, to było na poziomie 4 mln zł. Po wejściu nowego prezesa jest to na poziome 6–7 mln zł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Mówimy o kosztach miesięcznych?

Prezes PZŁS Rafał Tataruch:

Nie, o kosztach rocznych. Mam nadzieję, że nowy prezes uruchomi dział marketingu, aby ściągnąć nowe osoby. Dla przykładu podam, że sztandarowy obiekt w Inzell ma obciążenie od godziny 6:00 do 23:30, a w sezonie do godziny 2:00. To jest tor na południu Niemiec. Nasi jeździli tam na klubowe treningi. Również przy okazji wizytacji mogłem zobaczyć ten obiekt. Jest on tak dobrze zarządzany, że co godzinę ok. 100–150 osób znajduje się na długim torze. To tylko kwestia odpowiedniego zarządzania. Inzell ma za sobą wiele lat pracy. Mam nadzieję, że nasz tor będzie też funkcjonował w ten sposób. Idealną sytuacją byłoby, gdyby COS w Spale objął opieką ten obiekt. Znajduje się on niedaleko, to 9–10 km. Często zawodnicy dojeżdżają tam na rowerze. Łyżwiarze dużo jeżdżą na rowerach, więc traktują to jak rozgrzewkę. Nie jest to jakiś wielki problem. Jesteśmy w posiadaniu busów, którymi zawodnicy dojeżdżają na arenę lodową w Tomaszowie. Przynosi to jakieś koszty, ale są one znikome w porównaniu do pozostałych. Padło pytanie o koszty COS w Spale: to 143 zł za osobodzień, pełne wyżywienie ze spaniem. Oprócz tego mamy dostęp, nie musimy ponosić dodatkowych kosztów, do siłowni, na stadiony. To bardzo dobra sytuacja.

Padło jeszcze pytanie, kto został ze starego składu. Jest oczywiście sztandarowy Zbigniew Bródka, o którym dziś wspomniałem i o jego problemach z połączeniem kariery strażaka z karierą łyżwiarza. Zostały też Natalia Czerwonka, Luiza Złotkowska, Katarzyna Bachleda-Curuś – nasza złota medalistka olimpijska. Jest medalistka Katarzyna

Woźniak w okresie rehabilitacji i raczej nie wróci do uprawiania sportu. W grupie mężczyzn został jeszcze Artur Waś, Jan Szymański, który ma pewne kłopoty zdrowotne i próbuje wrócić do uprawiania sportu. Niestety Konrad Niedźwiecki zakończył karierę, ale udało się pozyskać go dla związku i pracuje dla nas.

Jeśli chodzi o konflikty, były dwa. Pierwszy z nich był w grupie short tracku Opole–Białystok. Wydaje się, że ten konflikt jest już zażegnany. Jest dwóch trenerów, którzy prowadzą całą kadrę szkoleniową short tracku: Urszula Kamińska i Gregory Durand. Grupa opolska dołącza do tej grupy i z potencjałem opolsko-białostockim są duże szanse w sztafecie. Indywidualnie, poza Natalią Maliszewską, nie mamy szans. Duża siła jest w biegach drużynowych. Na mistrzostwach świata w tym roku będą grupy mieszane: dwóch chłopaków i dwie dziewczyny. Definitywnie udało się zażegnać konflikt indywidualny na torze długim. W ubiegłych latach doszło do sytuacji, że dziewczyny trenowały osobno. Teraz wszystkie dziewczyny trenują razem i na torze głównym konfliktu nie ma.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Widzę, że rozpoczyna się znów dyskusja. Państwo posłowie, będzie wyjazd do Tomaszowa i ten temat szczegółowo poruszymy. Będą władze miasta, pan minister i będziemy przygotowani. Nie chciałbym omawiać tematu Tomaszowa, bo o torze łyżwiarskim możemy mówić jeszcze dwie godziny. Mówiłem na początku, że zamykam dyskusję w tym temacie. Prosiłem wszystkich o zgłoszenia.

Nie zgłaszała się pani, a teraz chce pani zabrać głos po raz trzeci.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Panie przewodniczący, nie dostałam odpowiedzi na pytania, które zadałam ministrowi. Czy mogę je powtórzyć?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niech pani powtórzy, ale szybciutko.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Pytałam, dlaczego wybudowana w Łodzi hala do curlingu, mimo dwukrotnego składania wniosku, nie uzyskała dofinansowania na swoją działalność. Moje drugie pytanie, na które nie uzyskałam odpowiedzi: Czy inne polskie związki sportowe będą mogły również liczyć na dofinansowanie w granicach 400 tys. zł?

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pan minister chce odpowiedzieć.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Pani poseł, uprzejmie informuję, że hala curlingowa nie otrzymała dofinansowania, gdyż mieliśmy ograniczony budżet na inwestycje, a curling nie należy do sportów priorytetowych. W związku z tym nie zmieściła się w tym wąskim budżecie. Jeśli chodzi o dofinansowanie funkcjonowania polskich łyżwiarzy szybkich na arenie w Tomaszowie Mazowieckim, sytuacja jest specyficzna. To jedyny obiekt w Polsce, który jest w fazie uruchomienia i testowania. Musieliśmy wspomóc polski związek, aby zawodnicy mogli trenować w kraju. Po to powstał ten obiekt. Jak doskonale się pani orientuje, obiektów do uprawiania różnych innych dyscyplin sportu jest w Polsce mnóstwo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Wszyscy byliśmy na posiedzeniu w Tomaszowie. Władze miasta deklarowały, że dla nich nie jest problemem dofinansowanie w wysokości 1 mln zł dla toru w Tomaszowie, aby polski związek mógł tam trenować, nie płacąc cen komercyjnych. Wszyscy byliśmy świadkami, gdy taka deklaracja była złożona. Dziękuję.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Pani poseł, jesteśmy w stałym kontakcie z nowym prezesem spółki panem Derksem. Mamy nadzieję, że wynegocjujemy dobre ceny dla Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Jak pani wie, mamy ograniczony wspływ na funkcjonowanie spółki miejskiej. W umowie inwestycyjnej jest wyraźny zapis, że przez pierwsze lata funkcjonowania hali PZŁS ma pierwszeństwo jej wykorzystywania po kosztach własnych, kosztach, które

spółka ponosi za prąd, ogrzewanie i eksploatację. Nie wolno im zarabiać na polskim związku. Jeśli tę inwestycję uda się rozpropagować na świecie i pojawi się jeszcze jeden tor na arenie europejskiej, mam nadzieję, że również inne reprezentacje będą tu przyjeżdżały. Tendencja jest taka, że na lato te tory się wyłącza i przez kolejne miesiące działa jeden tor europejski, na który wszyscy zjeżdżają. Jeśli wejdziemy w ten obieg, jest szansa na większą rentowność i obniżenie cen.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z panów chce zabrać głos?

Sekretarz generalny PZSS Janusz Tatera:

Wypowiem się króciutko, bo mam dobre wiadomości. Polski Związek Sportów Saneczkowych złożył strategię rozwoju do 2022 r. w październiku ubiegłego roku. Finanse, które resort przygotował, w pełni zabezpieczają zrealizowanie całego cyklu szkoleń i startów dla seniorów i juniorów. Nie mamy ani jednego klubu, który nie prowadziłby działalności saneczkowej – mamy ich 21. Bardzo cenimy sobie współpracę z Instytutem Sportu. Zlecamy badania i wspólnie chcemy zachęcić do badań nad płozami Politechnikę Warszawską i Politechnikę Wrocławską. Jako ciekawostkę mogę podać, że podczas badań w ubiegłym roku, o których uprzejma była wspomnieć pani dyrektor, pracownicy naukowi Politechniki Warszawskiej zwrócili uwagę na złe zakończenie sanek. Proponowana zmiana na modelu spowodowałaby uzyskanie setnej sekundy na torze. To powoduje przesunięcie o co najmniej 10 pozycji. Proszę sobie wyobrazić, że w Pjongczang Niemcy zastosowali ten element. Jesteśmy na etapie zlecania prac na płozy i bardzo cenimy sobie tę współpracę.

Chcę państwu powiedzieć, że dotychczas, tak samo jak związki biathlonu i narciarstwa, musieliśmy korzystać w cyklu przygotowań letnich z wielu trenażerów w Niemczech. Dzięki środkom, które otrzymaliśmy z ministerstwa, produkujemy trenażery specjalistyczne w Polsce. Zostaną one umieszczone w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Karpaczu i w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Szczyrku. Przy okazji muszę powiedzieć, że szkoła się rozwija. Obecnie jest 18 uczniów specjalizacji saneczkarskiej w SMS w Karpaczu i 6 członków kadry narodowej.

Na zakończenie poruszę temat toru lodowego. Pojawiają się nieprawdopodobne informacje. Słyszałem, że tor w Arłamowie kosztować 300 mln zł. Tor koło Krakowa w Luszowicach 200 mln zł. Kosztorys toru w Krynicy-Zdroju był na 70 mln zł. Można się na pewno zmieścić w 100 mln zł. Wydano już 10 mln zł. W ubiegłym tygodniu wróciłem z Krynicy-Zdroju i mogę powiedzieć, że wszyscy kandydaci na burmistrza stawiają dwa podstawowe problemy: budowę toru oraz budowę parkingu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pani prezes, która zgłosiła się wcześniej.

Prezes PZBiath Dagmara Gerasimuk:

Zgłosiłam się wcześniej i dostałam pierwsza pytanie, ale nie o to chodzi. Szybko odpowiem, bo pytanie dotyczyło tego, dlaczego korzystamy z badań wydolnościowych w Austrii. Możliwości są duże na obiektach biathlonowych na całym świecie. Chodzi o bieżnię mechaniczną, szeroką, którą wykorzystuje się do monitorowania treningu sportowca i stosowanych obciążeń treningowych. Nie chcę robić tu wykładu z teorii sportu, ale w Instytucie Sportu mamy tylko bieżnie, które umożliwiają nam testowanie zawodnika w biegu naturalnym i ocenę maksymalnych parametrów, pochłaniania i zakresów dla tej formy ruchu. Dla biathlonistów, łyżwiarzy, hokeistów, rolkarzy, saneczkarzy potrzebne są inne parametry. To nasz wspólny wniosek, który został złożony do MSiT, bezpośrednio po spotkaniu podsumowującym igrzyska olimpijskie w Pjongczang było zakupienie szerokiej bieżni, która pozwoli nam na określenie zakresów intensywności pracy, obciążenia, w tej charakterystycznej strukturze ruchu, która później jest wykorzystywana w okresie przygotowawczym i startowym. Dlatego korzystamy z badań w Austrii, aby mieć bezpośrednie przełożenie na trening.

Taki wniosek złożony jest w Departamencie Sportu Wyczynowego. Została wyrażona wstępnie pozytywna opinia ministerstwa, aby taką bieżnię zakupić do jednego z COS-u. Rekomenduję COS w Szczyrku, który jest na południu Polski, gdzie trenuje największa

liczba biathlonistów, biegaczy, narciarzy i saneczkarzy, będzie mogła z tego korzystać. Biegnie się na rolkach. Zachowana jest pełna struktura ruchu zawodnika i badania wydolnościowe są wymierne i mają bezpośrednie przełożenie na realizację i monitoring treningu zawodnika. Pas szerokości to 4 m, a standardowe bieżnie mają 1–1,5 m. Aby było jasne, koszt takiej bieżni – to nie są małe pieniądze – to ok. 1 mln zł. Konieczna jest też adaptacja pomieszczenia. Bieżnia pozwala dochodzić do kąta 15 stopni. Musi być odpowiednie pomieszczenie. To będzie znaczący wydatek, którego jako związki sportowe nie jesteśmy w stanie samodzielnie ponieść. Z pewnością podniesie to jakość monitoringu w Instytucie Sportu.

Mamy statut, strategię, wszystko jest. Jedna uwaga: wiele czasu poświęciliśmy curlingowi, którego tu nie ma, czego bardzo żałuję. My też mamy duże potrzeby. To, że niektóre związki tak działają, powoduje, że cierpi wizerunek działacza i prezesa. Mogę podpowiedzieć jedynie, że statut zatwierdza Ministerstwo Sportu i Turystyki pod kątem zgodności z ustawą o sporcie. Ordynacja wyborcza wedle dobrych praktyk jest częścią statutu. Może w curlingu jej nie ma, co daje pole do manipulacji.

Druga kwestia: regulaminy licencyjne nadają związki sportowe i one decydują, w jaki sposób przyjmują kluby sportowe. Mogę przyjąć klub koszykarski do biathlonu, pod warunkiem, że ma sekcję biathlonu i ma to zapisane w statucie klubowym. Poświęciliśmy wiele czasu na dyskusję na temat statutów, ordynacji wyborczej i regulaminów wyborczych, więc pozwoliłam sobie się do tego odnieść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, panie prezesie, tylko króciutko.

Prezes PZBiS Marek Wiśniowski:

Dwie informacje i dwa razy *dementi* – obalanie mitów. Trochę inna jest specyfika płóz: bobsleiści wszyscy jeżdżą na takich samych płozach, ale kształt może być dowolny, co jest objęte projektem z Instytutem Sportu. Ludzie z Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Gliwickiej nad tym pracują, może w przyszłym sezonie będzie można jeździć polskim bobem.

Jeśli chodzi o tor, jak zaczął mówić kolega, jest dobrze zaprojektowany na etapie projektu ogólnego tor bobslejowo-skeletonowo-saneczkowy i taki tor jest przedsięwzięciem dochodowym. Mogę podać wiele przykładów: od La Plagne, poprzez Lillehammer, poprzez Igls, gdzie tory generują duże przychody. Oczywiście trzeba wyważyć, ile jest dla sportu, a ile dla komercji. Zjazd bobslejem to przeżycie, którego nigdzie się nie kupi.

Nieobecny jest pan przewodniczący Falfus, ale w 2012 r. w MSiT mogłem zobaczyć raport, który firma AMG przygotowała na zlecenie brytyjskiego komitetu olimpijskiego. Była to wycena kosztów zdobycia medali olimpijskich we wszystkich sportach, zimowych i letnich. Brytyjczycy zrobili to, gdy dostali prawa do organizacji igrzysk w Londynie. Zainwestowali w kolarstwo torowe, w którym zdobyli kilkanaście medali. Taka była kalkulacja. Kolarstwo torowe jest drugim sportem, jeśli chodzi o koszt medalowy. Najtańszym medalem do zdobycia jest skeleton. Trzeci w kolejności to bobsleje kobiet. Mogę podać te wszystkie dane. Dostałem te informacje z MSiT z sugestią: zobaczcie, nie uprawiacie skeletonu w Polsce, a to najtańszy medal i najszybszy do zdobycia.

Podsumowując, średniej klasy sprinterka brytyjska oglądała w telewizji igrzyska w Vancouver i spodobał się jej skeleton. Na igrzyskach w Soczi zdobyła złoto, w Pjongczang też. Nigdzie nie ma takich szans. Oczywiście można mówić o liczbie medali do zdobycia. Jeśli patrzy się na koszty medalu, trzeba patrzeć na temat od początku do końca, z jakiej grupy szkoleniowej zawodnik wychodzi itd. Mógłbym o tym mówić długo, ale pan przewodniczący prosił o wypowiadanie się po żołniersku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że już wszyscy prezesi odpowiedzieli. Proszę bardzo, jeszcze pan prezes związku łyżwiarstwa figurowego.

Pani poseł, nie można nadużywać praw, o Tomaszów zapytamy dogłębnie.

Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes PZŁF Jacek Tascher:

Tylko cztery zdania. Mamy statut i nawet nam do głowy by nie przyszło przyjęcie klubu, który gra w bierki, do łyżwiarstwa figurowego. Poszerzyły się moje możliwości poznawcze. Jeśli chodzi o strategię olimpijską, mamy ją. Pracujemy nad szerszą. Jeśli chodzi o obiekty, halę pełnowymiarową z zapleczem dla trzech dyscyplin – łyżwiarstwa szybkiego, figurowego i dla hokeja – można wybudować za 15 mln zł, a nie za 100 mln zł. Dzięki temu można upowszechnić sport. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan prezes Minkina.

Wiceprezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Odpowiadając na pytanie dotyczące struktury rozgrywek w hokeju, w elicie znajduje się 16 drużyn, podzielonych na dwie grupy po osiem. Po rozegraniu siedmiu meczów, cztery pierwsze drużyny biorą udział w ćwierćfinałach. Dwie ostatnie z tej grupy spadają do tej grupy, w której byliśmy. Nasza grupa to 16 drużyn i idzie pionowo w dół – 16-6-6. Z naszej grupy dwa pierwsze miejsca mają awans do elity, a ostatni spada. Rywalizacja jest na styku. Przez ostatnie 4 lata występowaliśmy na bezpośrednim zapleczu elity. W 2015 r. rozgrywaliśmy mistrzostwa w Krakowie i przegraliśmy ostatni mecz z Węgrami po dogrywce. Jeden punkt wystarczyłby do awansu. Do ostatniego meczu graliśmy o najwyższą stawkę przy praktycznie pełnych trybunach areny w Krakowie. W 2016 r. reprezentacja Polski zajęła trzecie miejsce w Katowicach, grając praktycznie do końca. W ubiegłym roku graliśmy na Ukrainie i się utrzymaliśmy. W tym roku nam zabrakło. Układ jest bardzo wyrównany, spadliśmy, ale decyduje dyspozycja dnia. Myślę, że czynnikiem, który w tym roku zadecydował o takim, a nie innym przebiegu mistrzostw świata, były zawirowania w polskim związku, które może nie do końca na to wszystko wpłynęły. Tyle w ramach wytłumaczenia.

Poruszono też kwestię ewentualnej infrastruktury. Mówimy o budowaniu nowych obiektów. Obiekty są budowane przy nakładzie wielkich środków finansowych. Dla przykładu podam otwartą w tym roku przepiękną arenę w Gliwicach na 15 tys. widzów, wybudowana za 320 mln zł, miała przewidziane w projekcie orurowanie, przed położeniem posadzki i wylaniem betonu, aby można było zrobić system mrożenia. Koszt inwestycji wyniósł 700 tys. zł do 1 mln zł. Nie zrobiono tego. Po mojej interwencji rozmawialiśmy z władzami Gliwic, aby to zrobić, przed wylaniem betonu. Mamy piękną, nowoczesną halę za 320 mln zł. Jeśli można by tam przeprowadzać zawody w łyżwiarstwie, to wypożyczenie na miesiąc systemu mrożenia z bandami kosztuje 700 tys. zł.

Przeprowadzono 10 lat temu remont katowickiego Spodka. Wybudowany w 1972 r. katowicki Spodek miał nowoczesną infrastrukturę mrożenia. Odbyły się na nim w 1976 r. pamiętne mistrzostwa, na których pokonaliśmy Sowietów. Spodek obniżył się o 11 cm ze względu na szkody górnicze. Wyrównano tę posadzkę, zalewając betonem, nie robiąc nowej. Inwestycja kosztowała ok. 1 mln zł. Dziś zabiegamy, aby Katowice dokonały remontu. Aby go przeprowadzić, trzeba zamknąć spodek na pół roku i zainwestować 6 mln zł, aby zrobić tę infrastrukturę. Proszę powiedzieć, jaki to jest procent inwestycji włożyć dodatkowy milion złotych w inwestycję wartą 320 mln zł.

Z hokejem jednak nie jest tak źle. Na ostatniej olimpiadzie zdobyliśmy dwa medale: srebrny i brązowy, w barwach reprezentacji Niemiec syn wybitnego reprezentanta Polski Jacka Płachty Matthias Płachta zdobył srebrny medal, a z Kanadą drugi medal zdobył urodzony w Zabrzu Wojtek Wolski. Tym akcentem zakończę.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja tylko dopowiem, bo kolega mnie wyręczył i bardzo się cieszę, bo jestem pasjonatem. Powiem krótko. Niech pan poseł Korol uwierzy w reprezentację polskiego hokeja. Jest tak jak w sportach drużynowych, trochę decyduje tu szczęście. Nie mieli szczęścia i spadli, a mecze były bardzo wyrównane. Gdy powstanie hala lodowa w COS-ie, ta reprezentacja będzie mogła się profesjonalnie przygotować i wyniki będą coraz lepsze. Kończąc, nie będę zadawał kolejnych pytań…

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Panie przewodniczący, proszę o głos.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Za chwilę panią dopuszczę, niech pani się nie denerwuje.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Hala w Gliwicach była budowana przez kilka lat.

Wiceprezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Trzy lata.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Podejrzewam, że dofinansowanie, jeśli było, to za poprzedniego rządu. Uważam, że powinniśmy zobligować, aby w tak dużych halach, jeśli samorząd korzysta ze środków ministerstwa, że muszą pod spodem być rury. Nie może być budowanych hali bez tego.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie przewodniczący, hala gliwicka nie była dofinansowana przez MSiT, podobnie jak krakowska. To była decyzja samorządowców, aby się pan nie denerwował.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Na zakończenie powiem, że chyba wszyscy się zgadzamy, że budowane hale – mówię o tych większych, a nie na 500 osób z widowni – powinny być orurowane, aby był lód. Wtedy nie będzie sytuacji takiej, że będą wynajmowali lodowisko za 700 tys. zł. Myślę, że przygotujemy jakiś dezyderat, aby ministerstwo tego pilnowało. Jeśli będzie projekt lodowiska bez orurowania, konieczne będą poprawki.

Ostatni głos i za chwilę wypowie się pani poseł.

Wiceprezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Dodam jeszcze jedno. Hokej się rozwija. Lwia jego część znajduje się na południu Polski. Z mojego punktu widzenia budowanie lodowiska przy COS we Władysławowie mija się z celem. Mamy Szczyrk, gdzie infrastruktura sportów zimowych jest wielka. Jest to ośrodek przywrócony do łask po 20 latach. Zainwestowane są bardzo duże środki, jeśli chodzi o narciarstwo. Brakuje lodowiska.

Druga sprawa. Zakopane to stolica polskich sportów zimowych i nie ma tam lodowiska. Jeżdżąc czynnie na nartach, po wielu miejscowościach, w Austrii, we Włoszech, wszędzie widzę lodowiska. Drużyny wtedy mogą to wykorzystać. Mamy Czechów, Słowaków, kluby tam zlokalizowane. Wykorzystywanie lodowisk w Szczyrku czy w Zakopanem byłoby dużo bardziej efektywne.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Musimy dojść do porozumienia, panie prezesie. Drugie lodowisko będzie na południu, bo rozmowy są już zaawansowane. Przed nami jeszcze dezyderat i konsultacje.

Ostatni głos ma pani poseł Niemczyk i zamykamy posiedzenie.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, jeśli chodzi o statuty polskich związków, polecam lekturę ustawy o sporcie – rozdział czwarty: Nadzór nad polskimi związkami sportu, art. 21 ust. 1 mówi: „Minister właściwy do spraw sportu w formie decyzji zatwierdza statut polskich związków sportowych oraz wszelkie jego zmiany". Uściślając, w curlingu został zmieniony statut, na co ministerstwo wyraziło zgodę. Zostało wpisane do statutu, że członkiem Polskiego Związku Curlingu mogą być kluby, które planują w przyszłości prowadzić działalność w danej sekcji.

Kończąc ten wątek, chciałabym podkreślić, że 2 października pan prezes Andrzej Jaworski wraz z zarządem wyrazili zgodę, że kolejnym członkiem zostanie CKS Ampol Ząbki, który jest zarejestrowanym sklepem sprzedającym odzież sportową. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Pan minister ma głos.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Nie składali do nas wniosku o zmianę statutu. Zapraszam do ministerstwa, pani poseł, wszystko przeanalizujemy. Zgłosiliśmy wniosek do sądu rejestrowego o kuratora i sąd się nie zgodził.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo wszystkim dziękuję. Później prywatnie porozmawiamy, panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Chodzi o to, abyśmy nie budowali lodowiska we Władysławowie, mówmy o sensownych inwestycjach.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niech to pan zostawi Polskiemu Związkowi Hokeja na Lodzie.

Dziękuję wszystkim za uczestnictwo, szczególnie panom prezesom związków. Zamykam posiedzenie.